

- * ZWIASTUNY WIOSNY
- * STRASZNE ZABAWY W CIEPŁE DNI
- * UCIECZKA Z MIEJSCA ILUZJI
- * NIETOPERZ TO CI ZWIERZ!
- * SIATKOWA OGÓLNOKRAJOWA

str. 6
str. 7
str. 10
str. 12
str. 16

IV/0110

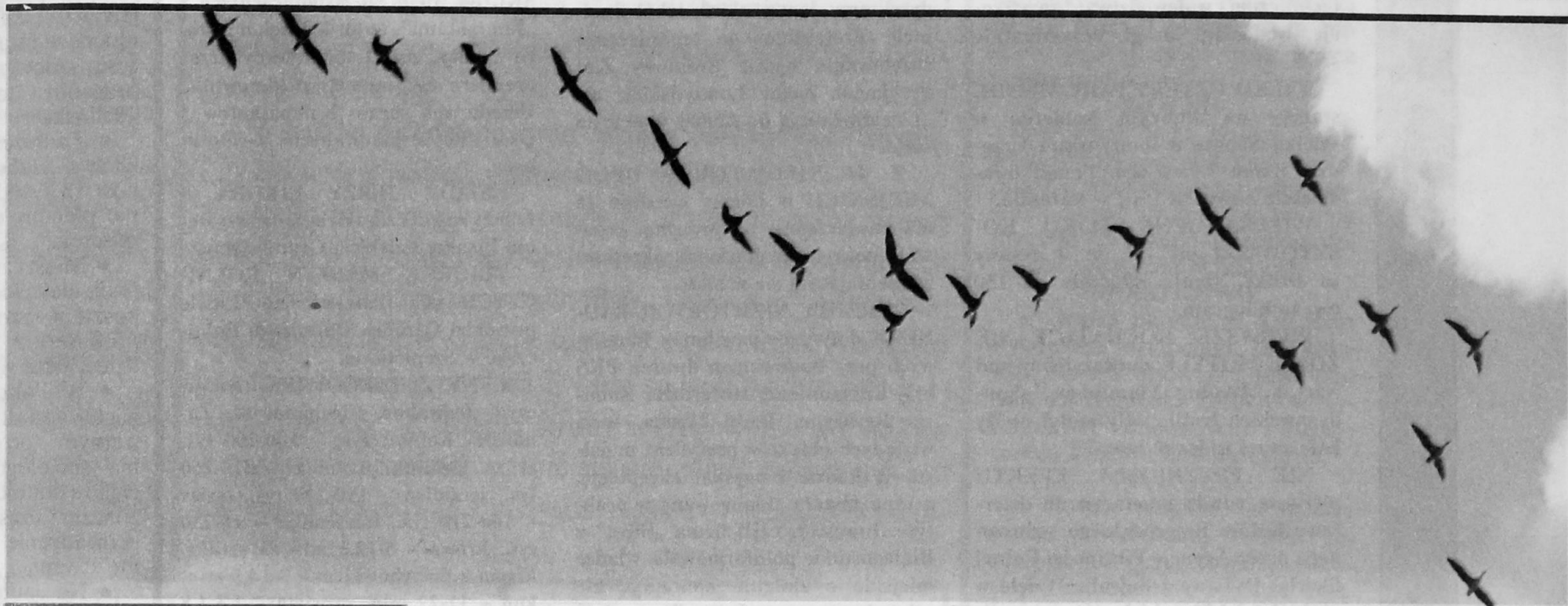


KONTAKTY

15 (701)

10 KWIETNIA 1994

CENA 5000 ZŁ



GABRIELA SZCZĘSNA

Dno w wodnym pejzażu

Dziś w Goniądzu rekolekcje. Wiara, aborcja, alkoholizm.

Przyleciały już bociany.

Na drodze do Osowca woda z Kanału Rudzkiego rwie żwirówkę.

Wciąż gaśnie światło. To tutaj normalne przy każdej wichurze.

Pierwsze wiosenne grzmoty.

Pierwsza wiosna rządu zielono-czerwonych.

cd. na str. 8-9

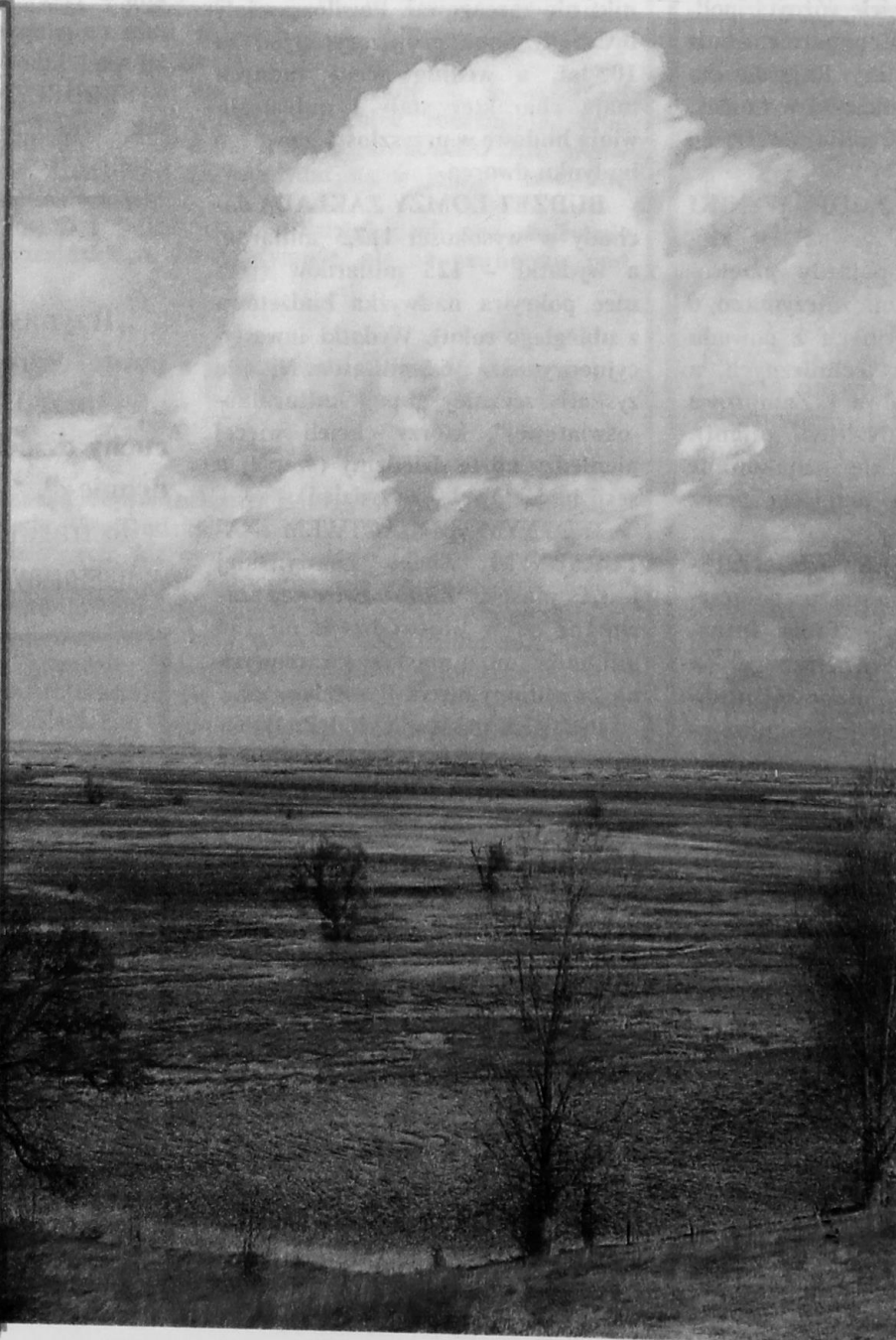
ALICJA NIEDŹWIECKA

Upadek po upadku

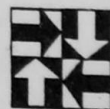
– Na Zachodzie dryl kapitalistyczny. Szwaczka przez osiem godzin nie śmie podnieść głowy, bo w łeb – mówi Marek Fabiański. – A tu wypowiedzenia, odprawy, związki zawodowe. Nie, to nie jest robota!

Sp-191/95

cd. na str. 4



KONTAKTY



W następnym numerze

pisza m.in.: Katarzyna May o dziwnej eksmisji * Joanna Gospodarczyk o demokracji po łomżyńsku * Alicja Niedźwiecka o życiowym zafiku. Ponadto: chłopcy z bazy PTHW, kangur w kratkę, TPD żyje i pomaga, opowieść kapliczna z Kołaków Kościelnych, jaki jesteś.

TYSIĄCE WIERNYCH wzięły udział w nabożeństwach rezurekcyjnych. Szczególnie uroczyste odbyło się w łomżyńskiej Katedrze.

ODWOŁANY WOJEWODA Jerzy Brzeziński przyjął podziękowania za współpracę od swoich urzędników, a także m.in. od biskupa Juliusza Paetza. Za pozytyw dwupółletniego urzędowania uznał przede wszystkim istotne poprawienie infrastruktury technicznej województwa: gazyfikację, wodociągi, drogi, oczyszczalnie ścieków.

TYLKO CZTERY PARY MŁODE stanęły na ślubnym kobiercu w Wielką Sobotę w łomżyńskim Urzędzie Stanu Cywilnego. Ponad dwadzieścia odwiedzi USC w kwietniu.

WIELKANOCNE JAJKO KOSZTOWAŁO od 2,5 do 3 tysięcy za sztukę, szynka skoczyła do 150 tys. za kilogram.

PIERWSZE KOCHAJĄCE SIĘ ŻÓLTE MOTYLE zauważyliśmy nad Narwią. Według Muminków, skandynawskich trolli, żółty motyl wróży kolorowe i radosne lato.

NIE PRZYNIOSŁA EFEKTU pierwsza runda przetargu na dzierżawę Jeziora Rajgrodzkiego, ogłoszonego przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa z Suwałk. Wzięło w nim udział kilkanaście różnych podmiotów. Największe poparcie władz wojewódzkich i gminy Rajgród ma Polski Związek Wędkarski w Łomży, który zaoferował 350 milionów. Drugi przetarg wkrótce.

ZGROZĄ PRZEJMUJĄ WYNIKI policyjnej akcji „Przewóz”, w której kontrolowano pojazdy przewożące dzieci do szkół: zatrzymano 6 dowodów rejestracyjnych z powodu poważnych usterek technicznych, a kierowcy z Szepietowa i Zambrowa stracili prawa jazdy (byli pijani). Przy 17 szkołach źle oznakowane i zabezpieczone są przejścia przez jezdnię.

FIRMA „POLSERVICE” ZREZYGNOWAŁA z zamiaru połączenia się z Przedsiębiorstwem Transportu Handlu Wewnętrznego w Łomży. „PolSERVICE” planował utworzenie bazy spedycyjno-handlowo-usługowej, co m.in. oznaczałoby uratowanie bankrutującego przedsiębiorstwa, zapewnienie pracy załodze i „wpompowanie” w PTHW kilkuset milionów. Przyczyną wycofania się jest stanowisko władz Łomży, które zaskarżyły do NSA decyzję Krajowej Komisji Uwłaszczeniowej, nie godzącej się na komunalizację PTHW.

ŁOMŻYŃSKIE ŚRODOWISKA LEWICOWE utworzyły Koalicyjny Komitet Wyborczy – Samorząd 94. W jego skład wchodzi SdRP, OPZZ, Związek Działkowców, ZNP i spółdzielczość mieszkaniowa. Podobne struktury powstały także w Zambro-

wie i Wysokiem Mazowieckiem. Siedziba Komitetu w Łomży: ul. Sadowa 8 (tel. 165-713 lub 163-292).

POSEŁ MIECZYSLAW CZERNIAWSKI BYŁ jednym z członków delegacji polskiego parlamentu, która odwiedziła Moskwę z pierwszą wizytą po wyborach w Rosji. Delegacji przewodniczył marszałek Józef Oleksy.

BĘDĄ „LICEALIA”, zdecydowali dyrektorzy łomżyńskich szkół średnich. Pretekstem do tegorocznego świętowania będzie Światowy Złot Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, ale „Licealia” mają do Łomży wrócić na stałe.

Z 41 KILOMETRÓW DRÓG MIEJSKICH w Łomży zaledwie 16 ma nawierzchnię utwardzoną. Pozostałe pokryte są piaskiem, okresowo zamieniającym się w błoto.

ZARZUTY NIEKTÓRYCH RADNYCH dotyczące pawilonów handlowych przy budowanym dworcu PKS były uzasadnione, stwierdziła Komisja Rewizyjna Rady Miasta. Inną wizję tych obiektów prezydent przedstawił Radzie i uzyskał akceptację, a inna została zrealizowana w praktyce. Inwestor, czyli firma „Silva” z Białegostoku poinformowała władze miejskie o zmianie koncepcji, ale nikt nie zareagował. Pawilony miały być budynkami prowizorycznymi na 10 lat, a według oceny radnych mają charakter stały i uniemożliwiają budowę w przyszłości głównego budynku dworca.

BUDŻET ŁOMŻY ZAKŁADA dochody w wysokości 117,5 miliarda, a wydatki – 125 miliardów (różnicę pokrywa nadwyżka budżetowa z ubiegłego roku). Wydatki inwestycyjne wynoszą 36,5 miliarda. Nic nie zyskali rzecznicy „opieki kulturalno-oświatowej”, którzy chcieli więcej pieniędzy na te dziedziny (szerzej o sesji budżetowej – za tydzień).

JEDYNYM BOGACTWEM NATURALNYM Ziemi Łomżyńskiej jest... piasek. Złoża żwirowe szacowane są w województwie na 130 milionów ton, a piasków kwarcowych na 24 miliony metrów sześciennych.

PROBLEMOM SAMORZĄDNOŚCI W SZKOLE, współdziałania z nauczycielami i rodzicami, prawom ucznia poświęcone będzie Forum Młodzieży, organizowane przez łomżyńskie Kuratorium Oświaty dla uczniów szkół średnich z województwa. Gościem spotkania będzie m.in. Marek Nowicki, przewodniczący Komitetu Helsińskiego w Polsce, który wygłosi wykład o demokracji w szkole, a także przedstawiciele samorządów uczniowskich z Gdyni i Dąbrowy Górniczej. Forum odbędzie się 9 kwietnia (początek godz. 10.00) w II Liceum Ogólnokształcącym w Łomży przy pl. Kościuszki 2.

CEREMONIE OTWARCIA NOWOCZESNEGO Domu Pomocy Społecznej w Kozarzach rozpocznie uroczysta msza (czwartek, 7 kwietnia, godz. 11.00).

W MARCU STRAŻACY ŁOMŻYŃSKIEGO WYJEŻDŻALI do 166 pożarów (3 razy na fałszywy alarm), uczestniczyli w 47 interwencjach związanych z wypadkami drogowymi i awariami. Wydobyli 8 ofiar i 12 rannych.

DO NABORU TRZECIEGO ROCZNIKA przygotowuje się Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych w Łomży. Egzamin wstępny odbędzie się 6 maja, ale wcześniej, w każdy piątek (godz. 12.00-15.00) kandydaci mogą przyjść na zajęcia konsultacyjne z rysunku i malarstwa (pl. Kościuszki 3, sala nr 3, tel. 16-27-50). Jedyną o tym profilu szkołą średnią w Łomżyńskim kształci specjalistów z zakresu technik graficznych.

PROFESOR MARIAN DOBRONSKI, od wielu lat współpracujący z „Kontaktami”, autor książek o historii Łomży, został mianowany przez premiera na stanowisko kierownika Urzędu do spraw Komendantów i Osób Represjonowanych. Gratulujemy.

KSIĄDZ JERZY SIKORA z Łomży został członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich. Gratulujemy.

ZBIÓRKĘ MASZYN ROLNICZYCH dla Polaków na Litwie prowadzi Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie.

CENY Z TARGOWISK (Szczecin, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrów, Kolno): żyto – 160-200 tys. zł za kwintal, pszenica – 210-260 tys., jęczmień – 190-240 tys., owies – 160-210 tys., mieszanka – 18-230 tys., krowa – 6-12,5 mln za sztukę, krowa z przychowkiem – 9-14,5 mln, koń – 11-27 mln, prosięta – 1,3-1,8 mln za parę, cielęta – 30-36 tys. za kg wagi, jaja – 5-6 tys. za parę.

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY za tak liczne i pełne sympatii życzenia świąteczne.

ZNAK CZASU

• Lech Wałęsa ma władzy, a na dodatek państwo, twierdzą Polacy przez CBOS.

• Za niezgodne z uznał Trybunał Konstytucyjny szóstoczne zamrożenie podatkowych.

• „W dającej się przewidzieć perspektywie możemy wprowadzenia prawnego wyznal na spotkaniu z dami szef URM, Michał.

• W Polsce istnieje porządkowych organizacjach, wszystkie mają brak środków.

• „Wszyscy świadkami tajni współpracownicy i cjalnych, winni być zwalczani jemy wprowadzenia prawnego wyznal na spotkaniu z dami szef URM, Michał.

• Zadłużenie Polaków z Klubu Londyńskiego wynosi 13,2 mld dolarów, nie płacimy ok. 13 mld odsetek.

• Mieszkańcy woj. kieleckiego poszerzą kosztem szkolnych porządkowych organizacjach, wszystkie mają brak środków.

• W Polsce co 17 lat w wieku produkcyjnym watnym przedsiębiorstwem socjologów wykazał ciąg ostatnich trzech lat znacznie częściej decyduje prowadzenie własnej działalności.

• Na autostradzie Kołbaskowo, w pobliżu Odrze Zach., wjechała 12 skrzyń z 48 minami pancernymi. Do czasu pójści zginęły 2 skrzyń minami.

SUPEŁ

„Trzynasta na zegarku i nagle zobaczyła twarz tamtej strony», leżała cichutka i słaba. Gdy zasnęła przed północą już nie żyła. »Tu śmierć, a tu ruchy dziecka. Czuję, jak przeze mnie przechodzi drugie«”.

To fragment reportażu Alicji Niedźwieckiej, który będzie w następnym numerze.



WAJDA W ŁOMŻY

W sobotę, 9 kwietnia (godz. 16.30) w Sali Sztuki Współczesnej w Łomży (ul. 19) odbędzie się wernisaż wystawy Zachwatowicz, spotkanie z artystą Andrzejem Wajdą. Wcześniej (godz. 12.00) w Muzeum Okręgowym (ul. Koło 1) z recitale wystąpi zespół Zachwatowicz-Jasieńska.

W sobotę, 9 kwietnia (godz. 16.30) w Sali Sztuki Współczesnej w Łomży (ul. 19) odbędzie się wernisaż wystawy Zachwatowicz, spotkanie z artystą Andrzejem Wajdą. Wcześniej (godz. 12.00) w Muzeum Okręgowym (ul. Koło 1) z recitale wystąpi zespół Zachwatowicz-Jasieńska.

W sobotę, 9 kwietnia (godz. 16.30) w Sali Sztuki Współczesnej w Łomży (ul. 19) odbędzie się wernisaż wystawy Zachwatowicz, spotkanie z artystą Andrzejem Wajdą. Wcześniej (godz. 12.00) w Muzeum Okręgowym (ul. Koło 1) z recitale wystąpi zespół Zachwatowicz-Jasieńska.

W sobotę, 9 kwietnia (godz. 16.30) w Sali Sztuki Współczesnej w Łomży (ul. 19) odbędzie się wernisaż wystawy Zachwatowicz, spotkanie z artystą Andrzejem Wajdą. Wcześniej (godz. 12.00) w Muzeum Okręgowym (ul. Koło 1) z recitale wystąpi zespół Zachwatowicz-Jasieńska.

W sobotę, 9 kwietnia (godz. 16.30) w Sali Sztuki Współczesnej w Łomży (ul. 19) odbędzie się wernisaż wystawy Zachwatowicz, spotkanie z artystą Andrzejem Wajdą. Wcześniej (godz. 12.00) w Muzeum Okręgowym (ul. Koło 1) z recitale wystąpi zespół Zachwatowicz-Jasieńska.

W sobotę, 9 kwietnia (godz. 16.30) w Sali Sztuki Współczesnej w Łomży (ul. 19) odbędzie się wernisaż wystawy Zachwatowicz, spotkanie z artystą Andrzejem Wajdą. Wcześniej (godz. 12.00) w Muzeum Okręgowym (ul. Koło 1) z recitale wystąpi zespół Zachwatowicz-Jasieńska.

W sobotę, 9 kwietnia (godz. 16.30) w Sali Sztuki Współczesnej w Łomży (ul. 19) odbędzie się wernisaż wystawy Zachwatowicz, spotkanie z artystą Andrzejem Wajdą. Wcześniej (godz. 12.00) w Muzeum Okręgowym (ul. Koło 1) z recitale wystąpi zespół Zachwatowicz-Jasieńska.

W sobotę, 9 kwietnia (godz. 16.30) w Sali Sztuki Współczesnej w Łomży (ul. 19) odbędzie się wernisaż wystawy Zachwatowicz, spotkanie z artystą Andrzejem Wajdą. Wcześniej (godz. 12.00) w Muzeum Okręgowym (ul. Koło 1) z recitale wystąpi zespół Zachwatowicz-Jasieńska.

W sobotę, 9 kwietnia (godz. 16.30) w Sali Sztuki Współczesnej w Łomży (ul. 19) odbędzie się wernisaż wystawy Zachwatowicz, spotkanie z artystą Andrzejem Wajdą. Wcześniej (godz. 12.00) w Muzeum Okręgowym (ul. Koło 1) z recitale wystąpi zespół Zachwatowicz-Jasieńska.

W sobotę, 9 kwietnia (godz. 16.30) w Sali Sztuki Współczesnej w Łomży (ul. 19) odbędzie się wernisaż wystawy Zachwatowicz, spotkanie z artystą Andrzejem Wajdą. Wcześniej (godz. 12.00) w Muzeum Okręgowym (ul. Koło 1) z recitale wystąpi zespół Zachwatowicz-Jasieńska.

W sobotę, 9 kwietnia (godz. 16.30) w Sali Sztuki Współczesnej w Łomży (ul. 19) odbędzie się wernisaż wystawy Zachwatowicz, spotkanie z artystą Andrzejem Wajdą. Wcześniej (godz. 12.00) w Muzeum Okręgowym (ul. Koło 1) z recitale wystąpi zespół Zachwatowicz-Jasieńska.

W sobotę, 9 kwietnia (godz. 16.30) w Sali Sztuki Współczesnej w Łomży (ul. 19) odbędzie się wernisaż wystawy Zachwatowicz, spotkanie z artystą Andrzejem Wajdą. Wcześniej (godz. 12.00) w Muzeum Okręgowym (ul. Koło 1) z recitale wystąpi zespół Zachwatowicz-Jasieńska.

TRZY PYTANIA DO...

JAROSŁAWA GROMKA, pracownika Zakładu Oczyszczania Miasta MPGKiM w Łomży.

– Jak świętowali łomżyniacy?

– Bogato. Nasza brygada opróżnia ponad dwieście pojemników. Prawie w każdym znaleźliśmy wędlinę i chleb. Dużo ludzi jadło gotowe produkty np. ciasto. Trafiły się także drobne banknoty: 50, 100, a nawet 1000 złotych, a także, jak nigdy, bardzo dużo butelek.

– Czy widać różnicę w śmieciach „komuny” i „demokracji”?

– Właściwie żadnej. Wtedy ludzie też wyrzucali jedzenie. Nieraz znajdowaliśmy ćwiartkę świniaka. Dzisiaj wędliny jest znacznie mniej, ale za to przybyło chleba i najróżniejszych kolorowych opakowań. Z oddzielnymi pojemnikami na chleb ani wtedy, ani teraz nie wychodzi. I wtedy, i teraz przeważnie ginęły.

– W każdej dziedzinie życia chcemy naśladować Europę. Czy także w sposobie pozbywania się śmieci?

– Mało ludzi segreguje odpadki, ale za to coraz więcej składa je w foliowe torebki; i w osiedlach, i w prywatnych posesjach. Tam, gdzie przychodzą „szperacze” ludzie starają się oddzielnie składać kartony, czy butelki. Ale mało jest takich miejsc, chociaż i w ten sposób można tym biedakom pomóc. Z drugiej strony segregowanie odpadków w naszych warunkach na nic się nie zdaje, bo nie ma kto ich zagospodarować i wszystko ląduje w jednym wysypisku.

„bardzo normalna”; bezkrólewia nie ma, obowiązki wojewody pełni wicewojewoda. PSL nie ma jeszcze swojego kandydata.

– Pośpiech nie jest wskazany – mówi Józef Mioduszeński. – Będziemy robić rozeznanie, brać pod uwagę sugestie różnych środowisk. Ale wcale nie zakładamy, że kandydat na wojewodę musi być członkiem PSL.

– Dla SdRP nie ma dzisiaj problemu wojewody Brzezińskiego. Złożył dymisję, ale na pewno nie pod

Krajobraz po wolnym stołku

nie z oczekiwaniami, bo Sejmik jednogłośnie wojewodę.

– Józef Mioduszeński, poseł i prezes Zarządu Województwa Łomżyńskiego PSL w Łomży, na posiedzeniu Sejmiku powiedział, że współpraca z wojewodą i dyrektorami UW układa się dobrze, ale przypomniał o zmianach tych, do pracy których i kwalifikacji ma zastrzeżenia. 11 marca wojewoda Jerzy Kłopotowski złożył w Urzędzie Rady Ministrów dymisję. Ze względu na osobiste sprawy, a faktycznie, co na konferencji prasowej, z powodu nacisków politycznych.

– Staliśmy tym zaskoczeni, bowiem żadnego formalnego ze strony PSL nie było – mówi Józef Mioduszeński. – Sytuacja w ogóle okazała się dziwna. W Urzędzie Rady Ministrów złożył dymisję, a w poniedziałek odbyło się spotkanie z parlamentarzystami. O decyzji o zmianach już dziennikarze, a my ani słowa. W końcu wróciliśmy m.in. do tematu konieczności zmian kadrowych, z czym wojewoda się zgodził. Do czasu, aż przez niego urzędu pod innym względem nie będziemy mieli żadnych zastrzeżeń i uważaliśmy, że pozostaje na stanowisku. Zmian kadrowych w województwie nie ma. Spotkaliśmy się z naszymi wyborcami, że w województwie, pod względem, nic się nie dzieje. Decyzja wojewody o zmianach była wyrazem wyłącznie jego woli i trzeba to

PSL uważa, że w tej chwili sytuacja jest

naszą presją – stwierdza Roman Szmyt, przewodniczący Rady Wojewódzkiej SdRP w Łomży. – Zmiany na niektórych kierowniczych stanowiskach w Urzędzie Wojewódzkim są konieczne, ale powinno to leżeć w gestii nowego wojewody. Przypomnę tylko, że od samego początku SdRP było zwolennikiem zmian kadrowych w Urzędzie dopiero po wyborach samorządowych i ukształtowaniu się nowego Sejmiku. Ale jest pewien problem. Nie wiadomo jeszcze, kiedy wybory się odbędą. Gdyby ich termin się oddalał, decyzja co do obsady stanowiska wojewody musi zapaść wcześniej. Ten dylemat zostanie rozstrzygnięty wraz z podpisaniem lub nie ordynacji wyborczej do rad gmin, co będzie wiadome około 20 kwietnia.

Roman Szmyt twierdzi, że koalicja nie ma żadnego wspólnego kandydata na wojewodę, ale nie ukrywa, że samo SdRP ma ich kilku.

– Nie zdradzę nazwisk. Lojalność wobec koalicjantów zobowiązuje nas do wspólnych ustaleń – mówi. Może za to wymienić predyspozycje, które powinien mieć wojewoda: musi rozumieć problemy społeczne i gospodarcze Łomżyńskiego i znaleźć odpowiedni sposób ich rozwiązywania; nie może być to typowy urzędnik państwowy, lecz raczej menedżer gospodarczy, potrafiący wykorzystać walory ekonomiczne regionu; zdecydowany w polityce kadrowej podległych służb; dynamiczny.

– Nie zakładamy, że musi to być członek SdRP, chociaż nie ukrywam, że byłoby to wskazane – dodaje Roman Szmyt. (gab)

TU I TAM

CHOJNY

• Łomżyńscy myśliwi zdemaskowali w lasach w pobliżu Chojen brzydkie praktyki ŁZPB „Nerew”, które wywoziły tam dwie wywrotki różnych odpadów. Przedsiębiorstwo musiało zapłacić mandat, na swój koszt posprzątać i odwieźć śmieci na wysypisko koło Miastkowa.

GRAJEWO

• Rada Miejska przyjęła budżet na ten rok. Dochody skalikulowane zostały na 50 miliardów, wydatki na 54 (różnicę pokryje kredyt na rozbudowę oczyszczalni ścieków). Oczyszczalnia pochłonie 5,7 mld zł, za 2,5 miliarda budowane będą obiekty sportowe (kontrpropozycja była rozbudowa Szkoły Podstawowej nr 2). Niemal jedna szósta budżetu przeznaczona zostanie na pomoc społeczną.

KOLNO

• Połowa z 11 tysięcy dorosłych mieszkańców Kolna nie ma pracy. Cztery miliardy (jedna szósta budżetu) wyda w tym roku na przeszło 2 tysiące mieszkańców opieka społeczna w mieście.

MIASTKOWO

• Gmina planuje w tym roku wykonanie wodociągu dla kilku wsi. Na sfinansowanie prac planuje zaciągnięcie kredytu w wysokości 700 milionów zł. Poręczycielem kredytu została Łomża.

PIĄTNICA

• Nowe wiejskie wysypisko śmieci powstaje na fortach. Teren jest już przygotowany, pozostaje uszczelnienie podłoża folią. Lokalizację śmietnika zaakceptowała Państwowa Służba Ochrony Zabytków. Wysypisko przeznaczone będzie wyłącznie dla mieszkańców wsi. Dozorcy będą legitymowali przywożących śmieci. Mieszkający w pobliżu wysypiska zgłosili protest (szerzej – niebawem).

PODGÓRZE

• Z użyciem wojskowego śmigłowca odbyła się operacja ustawienia na wieży kościoła półtonowego hełmu. Wykonali go mieszkańcy wsi.

SZCZUCZYN

• Wiele radości dostarczył uczestnikom i widzom konkursu recytatorskiego o nagrodę Misia Wierszownisia (przeprowadzony po raz szesnasty). Wśród czterolatków wygrała Ola Sławska i Joanna Szurna (obie ze Szczuczyna), w grupie o rok starszej Celina Drobińska (Szczuczyn) i Magda Mroczkowska (Będkowo), w gronie sześciolatek Emilia Wojśław (Szczuczyn) i Szymon Kraujutonicz (Nieckowo), a wśród dzieci 7-letnich Małgorzata Mapel (Szczuczyn) i Justyna Ornowska (Niedźwiadna).

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Każdy właściciel posesji zostanie zaopatrzony w pojemniki i worki do selekcjonowania śmieci. Konieczne będzie okazywanie służbom komunalnym zaświadczeń, że odpady zostały wywiezione na wysypisko (jego użytkowanie jest bezpłatne, a korzystanie z transportu zakładu miejskiego nieobowiązkowe).

Klimat

Padły Zakłady Dziewiarskie „Morena”, fabrykę kupili bracia Marek i Andrzej Fabiański (prawnik i inżynier mechaniki precyzyjnej). „Kolpis” miał zatrudnić 200 kobiet. Wielka szansa i nadzieja dla kolneńskich szwaczek. Przedtem szyły całe tony dzianiny na Wschód. Teraz miały szyć na Zachód. „Mogły u mnie zarobić i 7 milionów”, powiedział Fabiański w telewizji.

– Śmiałyśmy się z tego – mówią. – Miałyśmy najniższe wynagrodzenie w kraju, a nawet poniżej. I po równo. Nawet przodownice z tablicy.

Jeszcze w styczniu w „Kolpisie” pracowało 130 osób. Koniec marca: puste hale, stoją maszyny.

Start nie był trudny: odremontowali zakład, kupili maszyny. Z funduszu rehabilitacji inwalidów otrzymali pieniądze na zorganizowanie 10 stanowisk pracy. 40 szwaczek opłacał Rejonowy Urząd Pracy na zasadzie robót interwencyjnych. Mieli też zamówienia z Francji, Niemiec, krajów Beneluxu. Na bluzki, sukienki.

– Byłem optymistą – stwierdza Marek Fabiański.

Teraz wszystko widzi inaczej. Nie było pozytywnego klimatu. Dlaczego? Może dlatego, że przyszedł z zewnątrz? Z Łomży? W maju ubiegłego roku zwrócił się do RUP o kredyt na utworzenie dalszych miejsc pracy. „Podań dużo, pieniędzy mało”, usłyszał. Nie dostał. W grudniu złożył podanie o 80 miejsc interwencyjnych. Odmowa. I żadnych ulg podatkowych. Nadeszła zima: tona węgla skoczyła z 1 mln do 1,75. A zakład pożerał dziennie ponad tonę. Najgorsze w tym wszystkim były szwaczki, twierdzi. Nie umiały się przestawić ani na tkaniny, ani na nowe wymagania. Do tego kodeks pracy z czasów gierkowskich i ciągłe kontrole: z Urzędu Skarbowego, Sanepidu, Inspekcji Pracy, Straży Pożarnej. A „Solidarność” pytała, czy są związki zawodowe.

Sami też, przyznaje, popełnili błędy. Była zła organizacja pracy („Nie miałem szczęścia do kierowników produkcji”), nie przewidzieli wysokich kosztów utrzymania tak ogromnego zakładu („Może trzeba było zaczynać od piwnicy?”).

– W roku ubiegłym na wynagrodzenia wydałem 1 miliard 200 milionów. Teraz nic nie będzie – mówi Marek Fabiański.

W styczniu potracił załódze za złe wyniki. Zalega jeszcze częściowo z płacą 35 pracownikom. Jest rozgoryczony. Myśli nad tym, co dalej.

Kabza kapitalisty

– Atmosfera była nieprzyjemna – mówią byłe pracownice „Kolpisu”. – Chciałyśmy pracować. Ale chciałyśmy wiedzieć, za ile? Tajemnica.

Były lepsze i gorsze. W płacach bez różnicy. I te lepsze też wyrzucano. Wystarczyło jedno słowo. Ciągłe też zmieniali się kierownicy produkcji. Nie wiedziały kogo słuchać. Bywało: kierowniczka zwolniła, a prezes na drugi dzień przyjmował. Bywało: zwolniła, „bo szyć nie umie”, po dwóch miesiącach przyjmowała z przeprosinami, bo „jest jedną z najlepszych”. Dużo osób miało tylko „umowę-zlecenie”. Nie czuły się związane z zakładem. Odchodziły.

Upadek

ALICJA NIEDŹWIECKA

wała z przeprosinami, bo „jest jedną z najlepszych”. Dużo osób miało tylko „umowę-zlecenie”. Nie czuły się związane z zakładem. Odchodziły.

W hali zimno. Ręce grabiły. W rękawiczkach szyć się nie da. Kolejny kierownik

produkcji już nie krzyczał. Chodził, zatykał dziury w drzwiach. Jak było trzeba usiadł przy maszynach i pokazywał, jak szyć. W ciągu kilkunastu minut został wyrzucony. Prezes mówił, że słaby organizacyjnie. Może za to, że chciał podwyżkę dla nich? Może za to, że dał nam po kamizelce na gwiazdkę? Zalegały w magazynie.

Zakład się rozpadł. Rostała wzajemna niechęć. W dodatku Dania nie przyjęła partii nocnych koszuł z dzianiny. Leciąły oczka. Igły były za tępe lub za grube. Ale brakarka przepuściła. Prezes powiedział, że jeżeli w ciągu dwóch dni uszyją na nowo, nie będzie kary. Szyły dwa dni, szyły nocą. Najlepszy zespół dostał na rękę 2 750 000. Tyle, co wszystkim. Najniższą stawkę. Czuły się pokrzywdzone. Niedocenione. Bywało, że pracowały od wieczora do 6 rano. I też nie płacili jak trzeba. W umowie było sformułowanie, że jeżeli z winy pracownika nie zostanie wykonany plan, to mają prawo potracić z poborów. Potracali. Po 16 godzinach pracy nie wykonany plan? Nie mogły tego zrozumieć.

Były podomki do Francji. Pani technolog pokazała: „Zaszewki 5 cm”. Za chwilę: „Pruć, 3 cm”. Jak zrobiła wzór, to się śmiały. Stebnówka jak zygzak.

Pracowały i w soboty.

Ale trzecią z kolei? Po 16 godzinach i jeszcze sobota? I ani grosza więcej? Gdyby prezes przyszedł jak człowiek, pogadał: tak i tak, terminy, konieczność, proszę, przyjdźcie, wszyscy jedziemy na tym samym wózku.

A on przysłał zaopatrzeniowca: „Przyjść i koniec”. Nie przyszedł. W poniedziałek zwolnił więc ok. 70 osób. Nie zawarł z nimi nowej umowy i już.

– Oszukał nas. Za styczeń wypłacił w marcu po 580 tys. i 600 tys. Za luty wcale.

Dlaczego „Kolpis” upadł?

– Bo ludzie sami odchodzili. Nie będziemy nabijać kabzy kapitaliście”.

Czyje ryzyko?

Pierwsze niepokojące sygnały do Państwowej Inspekcji Pracy nadeszły z kolneńskiego oddziału NSZZ „Solidarność”: pracodawca zatrudnia na umowy-zlecenia, „pozbawiając tym samym osoby tam zatrudnione

po

wszelkich świadczeń i uprawnień”. A ponadto „wykorzystuje sytuację na rynku pracy w Kolnie i ustala wysokie normy na wykonaną pracę, przy najniższych wynagrodzeniach”.

Kontrola PIP w grudniu ubiegłego roku ujawniła w „Kolpisie” szereg nieprawidłowości. Prezes Marek Fabiański został ukarany mandatem 1,5 mln zł. „Zarzut zrozumiałem, zobowiązuję się do przestrzegania prawa...” napisał w oświadczeniu. Rzecz tym dziwniejsza, że sam jest radcą prawnym i nie może się tłumaczyć nieznajomością przepisów.

W lutym kolejny alarm. Do PIP przyjechała delegacja kobiet z „Kolpisu”. Za grudzień dostały pobory wbrew prawu, poniżej najniższej pensji, a za styczeń ani grosza. „Będziemy okupować zakład, aż nie przyjdzie inspektor”. Błagały o pomoc i obronę. Nie dosyć, że ponad 30 osób jest na umowach-zleceniach, to jeszcze za grosze albo bez grosza.

„Nie mam pieniędzy. Trwa postępowanie reklamacyjne”, tłumaczył właściciel. Kooperant zobowiązał się zapłacić do 10 marca. Wtedy i on wypłaci zaliczki. Zrozpaczone kobiety rozeszły się do domów. Z czego żyć? „Kolpis” za styczeń był winny załódze ponad 140 mln zł.

Tym razem prezes został ukarany najwyższym mandatem, 5 mln zł. Inspektor stwierdził, że ryzyko prowadzenia zakładu ponosi pracodawca i w wypadku niepowodzenia nie może przerzucić ciężaru kosztów na pracowników. Wykonali oni powierzone zadanie, zakład nie zakwestionował jakości końcowego produktu. Inspektor pracy nie dopatrzył się też żadnej okoliczności łagodzącej dla właścicieli. Pozbawienie

ludzi środków do życia „duży stopień szkodliwego, lecznego czynu”. Ponadto wazenie przepisów przy uprzedniej karze swoistą arogancją.

Pracownik, który wykonał wierzone zadanie, winien mieć wynagrodzenie w ustalonym terminie.

Szacunek droższy niż pieniądze

– Teraz jesteśmy do pytań szwaczki i szyją w zakładach. – Wiemy, jakie są stawki, ile i za co. I właściciele są z nas zadowoleni.

– Najważniejsze, to wiązać i utrzymywać ludzi – mówi Stawowski, właściciel Zakładu Fekcyjnego „Małgosia” w Kolnie. – Umieć zachęcać, jak trzeba. Pochwalać, nadziewać, ani jem, kom i kość, rozmawiać, dostrzeżo, ich zatrud, styszał, m pracow, Ale to dziwi, do... lewicow, rysz ze slu, koży dla o, potrzebie za, tego ich, stał dop, ku przez d, Zachodzie, zeszające, ow kościel, państwach, zienia dw, et lat.

upadek

kiedy być twardym, kim.

Jest codziennie w choć ma bardzo dobrej produkcji. Codziennie z pracownikami. Interes sam wszystko sprawdza, że nie zdarzyło się, by zwrócili mu robotę. „Jeszcze kontrola wewnętrzna”.

Zaczynał w 1991 roku pracy chałupniczej dla szwaczek. Szyły pościele dla Jeździł, szukał zamówień, szyły w wynajętym baraku na eksport. Kupił maszynę myślowe, powiększył zakład, raz jest właścicielem (kupił go za kredyt z pomocą rodziny do Zakładu spodarczego), zatrudnia 90 osób, wkrótce będzie 90 interwencyjne).

Ostatnio był na dwumiesięcznym szkoleniu na temat marketingu i zarządzania. odwiedził Niemiec, specjalista prowadzenia firm, obejrzał analizował, doradził, co słucha rad.

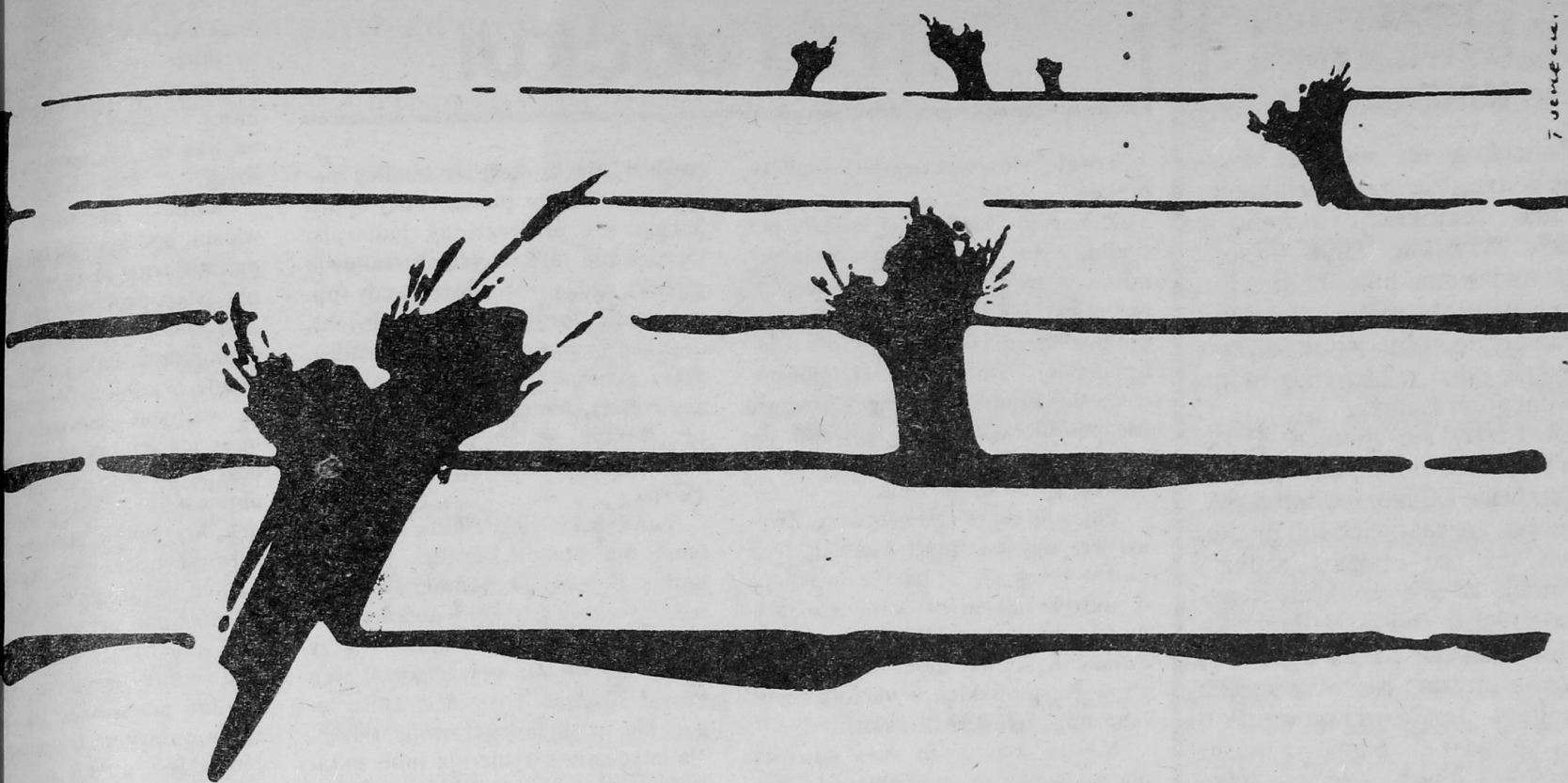
– Jestem nastawiony na rozwój – powiada Stawowski, mechanik w „Morenie” i pracodawca.

Jego ludzie są na zarabianiu po 2,6 mln (brutto). – I człowiek jest szary, mówią.

Po „Kolpisie” została niechęć, rozgoryczenie.

– Z czego wyprawić Święta? Co postawić na nocnym stole? – pytają, które za swoją pracę dostały 11 marca 600 tys.





Porządna parafia, porządna wieś w diecezji łomżyńskiej. Od lat na kościelnych organach gra młody człowiek, uczy katechezy, prowadzi scholę.

Pewnego dnia zostaje przewieziony do szpitala klinicznego. Lekarze stawiają diagnozę: pacjent wymaga skomplikowanej operacji i długiego, kosztownego leczenia. Administracja szpitalna żąda książeczki ubezpieczeniowej. Chory nie ma, bowiem w parafii pracował bez zarejestrowanej umowy o pracę.

Na szczęście udało się przedłużyć ubezpieczenie płacone przez szkołę. Teraz jest w trakcie wielomiesięcznej kuracji, bez pracy i środków do życia.

Organista nie szukał naszej pomocy. Nie chciał rozmawiać o swojej sytuacji. Prosił, by nie pisać o nim. Bał się, że po najmniejszej wzmiance mógłby dostać „wilczy bilet” na całą diecezję. A chciałby, po odzyskaniu zdrowia, nadal być organistą.

sięcznie. Do tego dochodzi podatek dochodowy i 7 proc. VAT. Czyli, że organista musi „wygrać” przynajmniej 1,5 mln zł, by mieć za co uregulować same należności.

Zwyczajowe opłaty za posługi różnią się w zależności od wielkości parafii. W małych, wiejskich, ludzie płacą hojniej, w mieście mniej. Tu jednak jest zdecydowanie więcej ślubów, chrztów i pogrzebów. Przepisy kościelne regulują sposób dzielenia opłat między duchownych, a pracowników kościelnych. Najczęściej organista dostaje 50 proc. kwoty, którą otrzymał ksiądz, a kościelny 40 proc. Po przepracowaniu pięciu lat mają prawo do pięcioprocentowej podwyżki. Obecnie, jak liczą moi rozmówcy, ksiądz udzielający ślubu dostaje około 1,5 mln, 700 tys. organista, a kościelny około 500 tys.

Zdaniem organistów dobrze jest, jeżeli w kościele odbędzie się w miesiącu choć jeden pogrzeb czy ślub. Zdarzają się przecież „martwe” sezony, bez posług. Jak więc zebrać potrzebne pieniądze na ubezpieczenie i podatki, nie mówiąc o życiu! Kiedy założyć rodzinę i z czego ją utrzymać?

Wyplacane przez proboszcza pensje są bardzo korzystne, bo zapewniają pracownikowi świadczenia socjalne. Więcej jest jednak przypadków pracy bez świad-

Sytuacja komplikuje się, gdy nagle przyjdzie choroba. Bywa, że dopiero w szpitalu okazuje się, że pracownik jest nie ubezpieczony (a teraz służba zdrowia dokładnie sprawdza legitymacje ubezpieczeniowe i chętnie wystawia rachunki za pobyt szpitalny). Pomoc rodziny, a czasem i wiernych rozwiązuje problem pokrycia kosztów leczenia.

Pracownicy kościelni nie wierzą w poprawę swojego położenia. Nadal, ich zdaniem, zbyt wiele zależy od decyzji proboszcza. Jedni decydują się na zatrudnienie zgodne z kodeksem pracy, inni przyjmują bez umowy. Jedni zgadzają się, by wszystkie pieniądze z roznoszonych opłatków trafiły do kościelnego, inni rozliczają go z tego.

W statystykach ZUS-u nie ma pełnych danych. Zarejestrowane są tylko osoby, które zgłosiły samodzielną działalność.

Śladem braku uregulowania problemu zatrudnienia są wątpliwości, które do Urzędu Wojewódzkiego zgłosiło kilkanaście gmin: czy mogą zarejestrować samodzielną działalność organistów i grabarzy?

Granie fug, zapalanie świec kościelnych jest zajęciem otoczonym szacunkiem ludzi. Nie ma to jednak powiązania z ich pozycją zawodową w kościele.

Czarna gra



KONTAKTY



PRZED „CYWILNYM” KSIĘDZEM

Zmieniają się niektóre zwyczaje w urzędzie stanu cywilnego.

Lata demokracji przyniosły przede wszystkim zanik uroczystego nadawania imienia dziecku, z czego słynęła milicja i wojsko. W ubiegłym roku jeden chrzest odbył się tylko w Urzędzie Stanu Cywilnego w Łomży.

Otworzyły się granice. Efekt jest czasem imię dla dziecka, pochodzące z Niemiec lub USA, gdzie przebywał ojciec lub matka. Bywa też, że rodzice szukają inspiracji w telewizyjnych serialach. „Wykaz imion w Rzeczypospolitej Polskiej”, zaakceptowany przez Komisję Kultury Języka Komitetu Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, zawiera około 600 imion. Ale ma tylko pomocniczy charakter. Kierownik urzędu stanu cywilnego może odmówić wyboru dla dziecka więcej niż dwóch imion, imienia ośmieszającego, nieprzyzwoitego, w formie zdrobniałej oraz imienia nie pozwalającego odróżnić płci dziecka. Imię obce może być zapisane zgodnie z wymową polską. Imię wpisane do aktu urodzenia można zmienić w ciągu sześciu miesięcy od daty sporządzenia dokumentu na wniosek obojga rodziców, skierowany do kierownika USC. Po upływie tego terminu decyzję o zmianie imienia podejmuje kierownik urzędu rejonowego.

W Kolnie ostatnio popularne są Katarzyny i Mateusze; w Zambrowie – Pauliny i Karole; w Łomży od pewnego czasu widać modę na imiona staropolskie: Ewa, Anna Jakub, Bartosz.

W urzędach stanu cywilnego Łomżyńskiego podczas ceremonii zaślubin niezmiennie rozbrzmiewa „Marsz weselny” Mendelssohna oraz inne utwory, dostosowane do powagi chwili. Można, według życzenia, słuchać muzyki z taśmy lub na żywo. Po ceremonii, przy szampanie, często rozlega się również „Sto lat”.

Stroje nowożeńców odzwierciedlają ich gust i kieszeń rodziców. Jednak widać, że za wszelką cenę młodzi chcą wyglądać tego dnia pięknie. Dominuje moda krótka i najróżniejsze kolory (rzadko biel), także w strojach panów. Zdarzają się nawet smokingi. Nie mniej elegancko wyglądają świadkowie. U jednych i drugich widać dbałość o dodatki do stroju: od biżuterii po buty.

Wiązanka ślubna jest zwykle skromna. Obok kwiatów żywych (nie tylko róż) pojawiają się kwiaty sztuczne. Niektóre panny młode chcą w ten sposób zachować wiązkę „na zawsze”.

Rzadko się zdarza, by nowożeńcy traktowali ślub „urzędowy” lekceważąco, z konieczności. I przed cywilnym „księdzem” nie jednej parze załamuje się głos przy słowach małżeńskiej przysięgi. (gab)

WITAJ BOĆKU!

Trwają wiosenne przyloty i odloty ptaków.

Z Europy Zachodniej wróciły już czajki, jedne z pierwszych zwiastów wiosny. Ich ulubione miejsca, to doliny rzek. U nas najczęściej tych ptaków osiedla się w Kotlinie Biebrzańskiej i Dolinie Narwi (głównie w okolicy Brzostowa i Bagna Wizna). Ale pewna część czajek gnieździ się także na podmokłych pastwiskach i łąkach, z daleka od rzek.

Pojawiły się również żurawie. Zwykle wracają w licznych stadach, lecz potem łączą się w pary i osiedlają w stałych miejscach m.in. w olsach nad Biebrzą, nad Narwią w okolicy Łomży. Kilka par gnieździ się w Puszczy Kurpiowskiej, a około dwustu – na Bagnach Biebrzańskich.

Koniec marca, to czas powrotu bocianów, które przylatują do nas z Afryki. Pierwszy zwykle zjawia się samiec. Zajmuje gniazdo i czuje się zarazem panem swojego terytorium, którego zaciekle broni. Jeżeli nie przyleci dotychczasowa bocianna, samiec szuka sobie innej. Gdy mu się to nie uda, jakaś bocianna szczęśliwa para wypędzi go z zajmowanego gniazda. Gniazdo przechodzi zwykle „z ojca na syna”. Te, którym nie trafił się taki „spadek” budują gniazda w pobliżu miejsca swego urodzenia, o ile pozwoli na to konkurencja. Bocianie potomstwo, to najczęściej trojaczki, ale bywa i liczniejsze. Dojrzwienie płciowe tych ptaków trwa kilka lat. Młode osobniki nie zakładają gniazd, żyjąc w stadzie. Na bagnie Wizna co roku gromadzi się stado, liczące nawet do pięciuset młodych ptaków. Najliczniej zlatują bociany do wsi Koty i Lutostań (gm. Łomża), gdzie w jednym gospodarstwie bywa nawet po pięć gniazd! Ptaki żyją w zgodzie,

bowiem nie brakuje w okolicy pożywienia. Wbrew powszechnej opinii bocian ma urozmaicony jadłospis. Oprócz żab jego przysmak stanowią pijawki, dżdżownice, duże owady (np. świerszcze, larwy owadów wodnych), drobne gryzonie (myszy, norniki), płazy (traszki), gady (jaszczurki i zaskrońce), czasem ryby. Możemy być dumni, że 30 proc. bocianie populacji na świecie gnieździ się w Polsce!

Łomżyńskie jest także „tranzylem” dla ptaków. Trwają przeloty gęsi z Europy Zachodniej do łęgów w okolicach koła podbiegunowego (nad Narwią i w dolinie Biebrzy lęgnie się jedynie gęś gęgawa); lecz kaczki świstuny i rożeńce, które lęgą się na północy Europy i Azji. Na odpoczynek wybierają sobie m.in. ujścia Łomżyczki, niektóre odcinki Narwi powyżej Łomży oraz Bagno Wizna i okolice Brzostowa nad Biebrzą. Przez nasze strony ciągną także kormorany, zatrzymując się na rozlewiskach.

W kwietniu są już bataliony, które osiedlają się na Bagnach Biebrzańskich i w dolinie Narwi. Na początku kwietnia wracają z Afryki ptaki drapieżne: orlik krzykliwy, orlik grubodzioby, gadożer, a na końcu trzmieljad. Ostatnie powroty i przeloty, to koniec maja. Najpóźniej przylecą kraski i drobne ptaki wróblowate (np. dziwonka, strumieniówka), a przeleca do Skandynawii i północnej Rosji brodziec śniade i brodziec pławne.

W połowie czerwca zaczynają się pierwsze odloty czajek, rycyków i krwawodziobów, które po spełnieniu obowiązku rodzicielskiego wyruszają w kierunku zimowisk.

Wiosną wraca do nas ponad sto gatunków ptaków, zimujących

na zachodzie i południu oraz na północy Afryki. Ale to także czas pożegnań z szkami, częścią gili i łabędziami i czeczotkami, które od nas do Skandynawii i Rosji.

Niestety, dla wielu ptaków wiosna będzie oznaczać zagrożenie. Palenie traw przez rolników nie tylko problem zagrożeń dla lasów i gospodarstw ekologicznych. Łąki i pastwiska, szczególnie w dolinie Narwi i są ważnymi terenami lęgów m.in. czajek, rycyków, krwawodziobów i kulików wielkich (objęte ochroną) oraz rożeńek, krzyżówek, płaskonosi. Gatunków drobnych ptaków w tym m.in. rókniczek i również pod ochroną. Ogólnie wszystko, co żyje, zmieniając siedliskowe wszystkim zwierzętom. Trudno przewidzieć, jaka będzie akcja natury na takim pogromie. Jedno jest pewne: po przelocie szybciej odradzają się owady, nożerne oraz mające małe nia chwasty. Najbardziej widok, to ginąca w polach fauna.

– Spalone ptaki spotyka się w pobliżu gniazd, bowiem insydując jest czasem silnie ucieczki w sytuacji zagrożenia. Andrzej Górski, ornitolog i Przyrodniczego w Drozdowie, tyka się także spalone żaby, z całej okolicy do jakiegoś łączce, w którym się żają oraz spalone drobne (myszy, norniki) i gady (jaszczurki zwinki). Wypalanie nie znajduje żadnego uzasadnienia gospodarczego, ale jest bezkarnie.

Czy wiosna zawsze będzie czuć także zagładę natury? Wiele ptaki i inne stworzenia się ich obecnością i urodzajnością przed dylematem: nie być. (gab)

W PIEN

trafił zahamować żywiołów wyrębów.

Mimo tak dewastacyjnej gospodarki w lasach prywatnych i alarmujących sygnałów wysyłanych z terenu do władz centralnych, w grudniu ubiegłego roku Dyrektor Generalny Dyrekcji Lasów Państwowych zakazał finansowania w bieżącym roku przez nadleśnictwa wszelkiej działalności związanej z lasami niepaństwowymi. Poleciał ograniczyć nadzór do wielkości środków finansowych uzyskanych od wojewodów. A, co ważne, decyzję tę podjęto już po ustaleniu budżetów wojewódzkich. Wobec powyższego, teoretycznie lasy prywatne pozostałyby bez nadzoru. W Łomżyńskim

wojewoda pokryje koszty częściowo: w wysokości 50 proc. 1 ha.

W takiej sytuacji finansowej ratować lasy, które mają być tylko dziś i jutro Wydział Środowiska UW monitoruje w dalszym ciągu kodeksu wykroczeń ustawy o lasach zapisanych sankcje karne za porażenie drewna niezgodne z planem gospodarowania lasów. Dotyczy także opracowania zasad kosztów nadzoru nad lasami państwowymi oraz udzielenia finansowej województw, mającej duże powierzchnie lasów prywatnych. (M)

BUDUJ SIE KTO MOŻE

Łomżę „ozdobiła” kolejna drewniana budowla, która tym razem wyrosła przy skrzyżowaniu Al. Legionów i ul. Sikorskiego. Właściciel otrzymał pozwolenie tylko na rok. Budowlę ma pokryć bitumiczna dachówka i elewacja, co przyda estetyki. Jak będzie, czas pokaże, bowiem samowola budowlana jest

dzisiaj zjawiskiem powszechnym i nie do wyegzekwowania.

Skrzyżowanie obok przyszłego dworca autobusowego „zdobią” także dwie inne drewniane budy. Od kilku lat stoi nie dokończona „stodoła” na prywatnej działce. Głównym argumentem wstrzymania budowy jest bliskie sąsiedztwo składu paliw. Wła-

ściciel drugiej posesji swą nianą budowlę rozbudował.

– Fakt: nie zdołał one zrobić byłoby bezsensowne, czekając na budowę docelową, odmówić korzystania z tego terenu, właścicielom działek – mówi Zająkowski, architekt miejski. Ostatnio widać pośpiechu dziedzinie. Ludzie chcą dążyć wejściem w życie nowego budowlanego, które przewiduje sekwentną rozbiórkę obiektów zgodnych z zatwierdzonym tem. (gab)

Przyznaję się do zarzucanych mi czynów. Jestem osobą wierzącą. To, co zrobiłem, wywołało bardzo silne sumienia. Myślałem niejednokrotnie o odebraniu sobie życia, gdy nie mogłem poradzić sobie ze ciagotami – wyjawiał Aleksander K. z Łomży.



Ciepłe zabawy

MARIA TOCKA

rozpiąć rozporek. Nie chciałam, ale zrobiła to Kasia.

– Wstydziliśmy się, bo kazał nam dotykać – dodaje Kasia – więc uciekaliśmy. On jednak zapowiedział, że przyjdzie jeszcze raz i pokaże nam ciekawe gazety.

Aleksander dotrzymał swojej obietnicy. Na to samo podwórko przyszedł tydzień później. Na ławce przed blokiem siedziała Iwonka z Kasią. Iwonka czekała na swoją mamę, która za kwadrans miała wrócić ze sklepu. Gdy mężczyzna przysiadł się na ławkę i pozdrowił dziewczynki, od razu go poznały. Jak dobrym znajomym zaproponował obejrzenie ciekawych książek. Obawiał się jednak, czy przed blokiem nie będzie im ktoś przeszkadzał. Podpowiedział, by pójść na budowę sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 9.

– Poszliśmy za nim. Zeszliśmy w dół, gdzie stoją mury i weszliśmy do środka – mówi Iwonka.

Tam, osłonięci od przypadkowych gapiów, oglądali książki i czasopisma erotyczne. Aleksander pokazywał im zdjęcia nagich kobiet, mężczyzn i dzieci. Ilustrowane magazyny przyniósł ze sobą w reklamówce. Przyniósł też aparat fotograficzny.

Dziewczynki nie mówią, jakie wrażenie zrobiły na nich erotyczne ilustracje. Może je w jakiś sposób ośmieliły?

– Zabawimy się w doktora – zaproponował po chwili Aleksander.

Zaczął się rozbierać. Rozebrały się także, spoglądając na siebie, Iwonka i Kasia.

– Kazał nam dotykać swego siurka. Potem dał aparat – opowiada Iwonka. – Gdy Kasia trzymała go, ja robiłam trzy zdjęcia. Potem ona robiła zdjęcia, jak ja go trzymałam. Po zdjęciach kazał ruszać i dotykać siurka tak długo, aż polecą z niego białe mleko. Kazał brać do ust, ale nie chciałyśmy. Wtedy mówił, że bawimy się w doktora.

– Powiedział, że zdjęcia będziemy miały na pamiątkę – opowiada Kasia. – W pewnym momencie zaczęłam się bać tego pana. Nie wiem dlaczego. Chciałam odejść, ale on nas jeszcze zatrzymywał.

Dziewczynki przestraszyły się, że mogą się o nie martwić w

domu. Chciały już pójść. Aleksander założył spodnie. One ubrały majtki i getry. Pobiegły w stronę bloków, nieznajomy udał się w przeciwnym kierunku.

Mama Iwonki szukała córki przez dwie godziny. Dziewczynka od razu opowiedziała jej o spotkaniu i przygodzie z nieznajomym mężczyzną.

Kasia wróciła do domu zmieniona. Od razu nic nie mówiła. Może wstydziła się matki. Ale w chwilę później przyszła do jej mieszkania mama koleżanki.

Zdenerwowane matki zawiadomiły policję. Na podstawie dokładnego rysopisu udało się ustalić, kim jest sprawca.

Aleksander podjeżdżał swoim maluchem w osiedle. Samochód zostawiał kilka ulic dalej, by nie zwracał uwagi. Pod siedzeniem trzymał erotyczne książki i magazyny. W zależności od okoliczności zabierał je ze sobą albo zostawiał.

Poza Iwonką i Kasią żadna z dziewczynek nie opowiadała o „zabawie w lekarza”. Na sąsiednim podwórku czteroletnia Iza tłumaczyła wcześniej koleżankom, że jakiś pan zaprowadził ją do piwnicy i chciał pokazać „siurka”, gdy ona pokaze „cipkę”, ale wystraszona jego majtkami uciekła.

– Nigdy wobec żadnych dziewczynek nie używałam siły. Wykorzystywałam jedynie ich naiwność. Nie dotykałam ich, aby się nie wystraszyły – wyjaśnia Aleksander.

(Imiona dzieci zostały zmienione.)

Seksualne wykorzystywanie dzieci nie polega tylko na stosunku płciowym. Mamy z nim do czynienia także wówczas, gdy dorosły obnaża się przed dziećmi, zmusza je do oglądania masturbacji, czy też sam każe się dotykać.

W Polsce ciągle jeszcze sprawy seksualne są tematem tabu, tematem bardzo wstydliwym. Dlatego dziewczynki z innych bloków, z innych ulic, z centrum miasta, choć były pytane o nieznajomego pana, któremu „chciało się siusiu”, wstydliwie nie przyznały się do sytuacji, w której być może uczestniczyły.

Badania zachodnie dowodzą, iż około trzydzieści procent dziewczynek i dziesięć procent chłopców jest wykorzystywanych seksualnie. Jaki zasięg ma to zjawisko w Polsce, nikt nie potrafi określić. Nie prowadzi się tego typu badań, często też bagatelizuje sygnały pochodzące od dzieci, tak jak było w przypadku czteroletniej Izy.

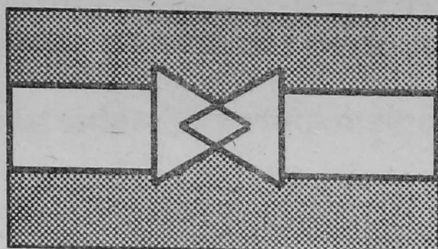
Jest tak, choć Polska w 1991 roku podpisała „Konwencję o prawach dziecka”. Ale nasi urzędnicy państwowi uznali, że „wychowanie w zakresie planowania rodziny powinno pozostawać w zgodzie z zasadami moralności”. A nasze polskie zasady moralności nakazują milczeć o sprawach seksualnych.

„Państwa-strony zobowiązują się do ochrony dzieci przed wszelkimi formami wyzysku seksualnego i nadużyć seksualnych”, mówi artykuł Konwencji. Także dlatego nie można milczeć o każdej „zabawie w doktora”.

Gdzie szukać pomocy?

- Komitet Ochrony Praw Dziecka
Warszawa, ul. Boleść 2
- OPTA – Poradnia dla Dzieci Alkoholików
Warszawa, ul. Okólnik 11a/36
- Poradnia Rodzinna Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego
Łomża, Szosa Zambrowska 1/27
- Pracownia Psychologiczna dla Dzieci i Młodzieży
Łomża, Szosa Zambrowska 1/27
- Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna nr 1
Łomża, ul. Niemcewicz 12
- Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna nr 2
Łomża, ul. Sadowa 3
- Towarzystwo Przyjaciół Dzieci
Łomża, ul. Nowogrodzka 1a.





spiećcia

W Zambrowie miejscowe męty pobili i obrabowali gości z Niemiec. Prawdziwi patrioci nie będą nam już wypominać, że przed Zachodem padamy na kolana.

Prokurator w Wysokiem Mazowieckiem zainteresował się pechowcem, który chciał oszukać zakład ubezpieczeniowy „Westa”, pozorując włamanie i kradzież w swojej firmie. Nie wyszło, ponieważ „Weście” udało się wykiwać swoich klientów wcześniej. Ot, brutalne prawa rynku.

Po oddaniu do użytku nowej szkoły w Ruskolęce Starej autor „Gminnych Wieści”, wydawanych przez samorząd Andrzejewski zauważył, że „zaróżowały się twarze nauczycieli i dzieci z radości zbladły drobne lokalne animozje”. Ta szkoła była gminie naprawdę potrzebna!

Za przerwanie „występów” w zajezdni „Raj” w Rajgrodzie młodzi ludzie zdemolowali policjantom komisariat. Wypędzenie z raju zawsze budziło piekielny ogień problemów.

Mieszkaniec Jedwabnego gwałcił zabrane „na okazję” kobiety, ponieważ, jak wyjaśnił po zatrzymaniu, z żoną mu nie wychodziło. Chyba raczej: nie wchodziło?

W Łomży od paru tygodni wraca problem przedszkoli. Precyzyjnie: kosztów ponoszonych przez miasto na utrzymanie małych obywateli. Na szczęście mali ludzie rosną. Jako bezrobotni przejdą na garnuszek państwa.

– Na górze widać tylko walkę o stolki – mówi Justyna Jarmowska, sekretarz Urzędu Miasta w Goniądzu. – A u nas? Więcej bezrobotnych niż pracujących. Dla małorolnych zasiłki są jedynym źródłem utrzymania.

W SKR, który zamienił się w Zakład Usług Rolniczych, pracuje kierownik i dozorca.

Lada chwila padnie GS.

Zakład Usług Komunalnych zatrudnia około dwudziestu osób. Właściwie żadnych usług nie świadczy, bo nie ma pieniędzy. Tylko sięść i płakać.

Na ulicy młoda kobieta taszczy wiadro wody swojej podopiecznej. Pracuje w ośrodku pomocy społecznej. Została zatrudniona tylko na pół roku, na etacie interwencyjnym. Aby do zasiłku. Nie chce się przedstawić.

– Partia, na którą głosowałam, przegrała w wyborach – mówi.

– Ale myślę, że gdyby nawet wygrała, byłoby tak samo: coraz gorzej.

W Ośrodku Kultury i Sportu zziębnięta księgowa i ekspedientka z księgarni. Skończyły się pieniądze na opał.

Księgarnia to właściwie tylko artykuły papiernicze. Na regałach rzędy podręczników szkolnych, już nieaktualnych.

Średnia płaca w Ośrodku około 2 mln zł. Księgowa pracuje od 1989 r. i wspomina jeszcze niedawne podwyżki.

– Każda zmiana rządu, to zmiana na gorsze – uważa. Jej mąż elektryk od ponad roku jest bez „kuronów”. Ona spodziewa się dziecka. Mieszkają na stacji.

Goniądz słynął z działalności kulturalnej. Dzisiaj cisza. Nie ma sali kinowej. Jest scena, ale bez zaplecza. Sala wynajmowana jest na zebrania, wesela, spotkania „z okazji”. Książki wyświetla filmy antyalkoholowe. Z dyskotek nie ma dochodu, bowiem po sąsiedzku, w budynku remizy, działa prywatna konkurencja z muzyką i alkoholem. Poza tym

Dno w wodny za



ludzie nie mają siły na rozrywkę.

Na górze walka o stolki. A tu? He, he! Chłapać coś i stracić robotę? Nie ma głupich!

– Tylko podwyżka za podwyżką z tego rządu idą – denerwuje się Helena Zawistowska. – Zboże tanie, nawozy drogie. Za świniaka kupisz dwieście litrów oleju. Mleko tańsze niż różne oranżady. Dobrze jest tylko posłom i ministrom.

Nadzieja na lepsze? Była już niejedna. Trzy lata temu przekazali gospodarstwo synowi. Na biedę i wieczne zmartwienie.

– Ludzie oczekują zmiany z dnia na dzień. To oczywiste, że nikt nie jest zadowolony z podwyżki podatków – mówi Janina Kochanowska, dyrektor „ogólniaka”. – Uważam, że obecny rząd ma szansę przetrwania. Nazywał się przecież rządem nadziei. Janina Kochanowska w działaniach premiera Pawlaka dostrzega „przyszłościowe myślenie”. Jeżeli cały rząd będzie zgodny, sytuacja w Polsce może zmieniać się na lepsze.

Na razie inteligencja czuje się zepchnięta na boczny tor.

Nauczyciele pracują za pensje. Brak pieniędzy na liwi kształcenie. Można ich prawdziwymi społecznymi bowiem prowadzą z zajęć z różnych dziedzin darmo.

Zubożenie odzwierciedla uczniów. Coraz więcej o pomoc.

– Przy każdej wypłacie się jak żebrak, którego cono ochłap z pańskich – mówi nauczyciel w podstawówce, zastrzegając anonimowość. – Rząd umiera obietnicami. Czuję się oszusta. Komuna zwyciężyła w dzięki takim straconym emeryci i renciści. Dzisiaj nich nie pamięta.

Genowefa i Antoni wybudowali dom dwadzieścia lat temu. Odkładali pieniądze ze sprzedaży tego, co wiali i uprawiali. Wtedy cenie także wola. Dzisiaj dyni przechowuje ją na tyle, co bochenek chleba ziemniaków czterdziestu sięcy. Lepiej oddać krowę wlec do skupu.

– Sprzedasz krowę, ja nie masz grosza – mówi Wysocki. – Żeby nie było czym zapłacić za Konia sprzedaje się, żeby paliwo do maszyny.

Głosował na PSL. Młody chłopski rząd będzie gospodarstwu. A tu gospodarstwo kraju taka: więcej się zarabia.

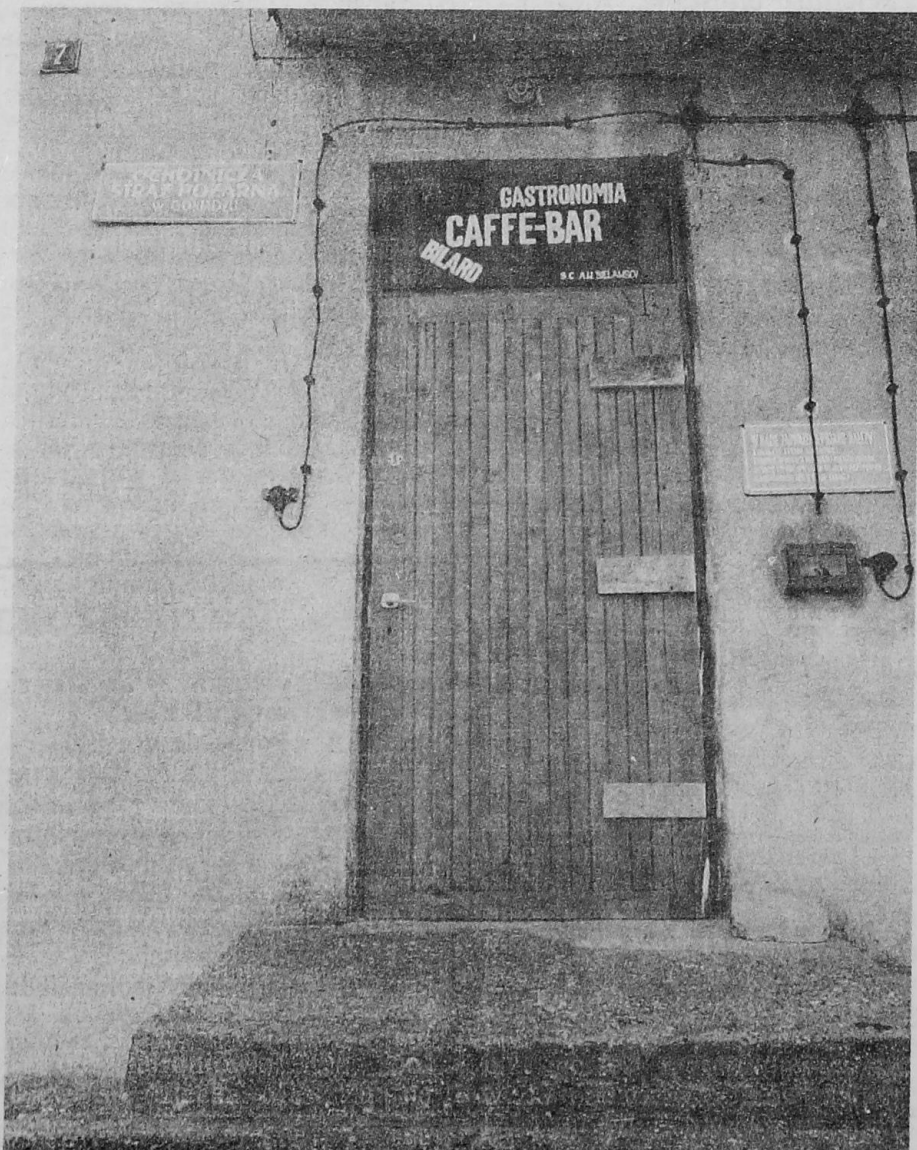
– Dobry gospodarz, który ma zapas wszystkiego wieniaka, paszy, maki, uważa Antoni Wysocki. O czym nie wspomni, pieniędzy! Dla rolnika emeryt i rencista w ogóle nie liczy. Tylko bezrobotna.

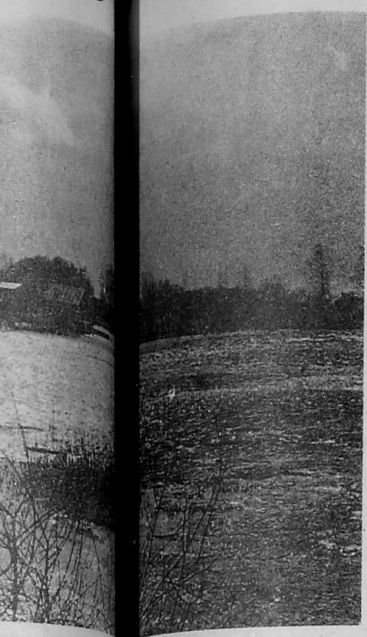
Waleśa woła, żeby brać sprawy w swoje ręce. Pogadać. Za Wysockim zach, mieszka jak nie w chory mężczyzna. Jak o brać swoje sprawy w swoje ręce.

Irena Matwiejczyk, gniarka, 27 lat w fartu, biał 3 mln 600 tys. zł; z do funkcyjnym i stażowym.

– Jest mi wszystko rządzi, byle ludzie mieli lepszy niż poprzedni: dziej otwarcie. Ale pod nim dołki.

Piotr Ramotowski, goniądzkiego Ośrodka





pracują za pieniądze. Nie ma piecenie. Można na remont budynku, ewentualnie. Nic się nie goni aferę i nikt rozlicza. Ktoś od przychodzi. Jeden w. Coraz więcej każdej wypłać brak, którego p z państwa i niczytel w go, że, zastrzeżenie, Rząd imo. Czuję się wyciężyła w m straconym wym szyldem: „ko-enciści. Dziś mięta. i Antoni dom dwadzie mu. Odkłada edaży tego, wiali. Wtedy w. Długo ży się z chorobą. suje receptę i in. Kilogram wieka o cenie leku. chenek chle. że czterdzie. j oddać kro. pu. asz krowę, rosza – m. Zeby nie m. n zapłacić za adaje się, z. naszyn. na PSL. M ad będzie r. i. A tu gosp. więcej się w gospodarz. apas wszystk. aszy, maki. ni Wysocki. wspomnisi. Dla rolnika encista w o. lko bezroboc.

woła, żeby b. swoje ręce. a Wysockim. ka jak nie w. zyczna. Jak c. sprawy w sw. Matwiejczyk. lat w fartuc. 00 tys. zł; z d. i stażowym. i wszystko ja. ludzie mieli. że obecny c. oprzedni: d. cie. Ale kto. tki. motowski, k. o Ośrodka

pełno absurdów. Z Goniądza do Moniek jest zaledwie 11 km, do Grajewa aż 34. Ale karetkę można wezwać tylko z Grajewa, bo obowiązuje rejonizacja!

Ale coś się dzieje na górze: w koalicji zaczęły się przepychanki.

Adam Grabowski, były naczelnik miasta i gminy, obecnie radny, nie należy do żadnej partii politycznej. Ale przyznaje, że imponuje mu Kwaśniewski i Oleksy. Za to PSL przejęło metody „komuny”: czyja władza, tego wojewoda. Ostatnie pogrywki z obsadzaniem stanowiska po Borowskim też wystawiają „zielonym” jednoznaczne świadectwo.

Adam Grabowski uważa, że dla lewicy byłby lepszy dzisiaj sojusz z demokratami i leberałami. I kto wie, czy nagle tak się nie stanie. Był już taki zwrot, gdy wierne PZPR przez dziesięciolecie ZSL i SD nagle zjednoczyły się przeciw niej.

– Beznadzieja. Dno – mówi rosły nastolatek, czekający na autobus. – Prysę stąd za granicę, to pewne. Nie będę wegetował. Dość się napatrzyć na matkę i ojca. Wszystko za nimi, nic przed.

Nie interesuje się polityką. Obrzydły mu już obrazki z wyrzucaniem sobie koryta.

A jak na górze, tak i na dole. W Goniądzu też. Na przykład łączenie stanowisk: przewodnicząca Rady Miejskiej i dyrektor Ośrodka Kultury. Takich „układów” w Goniądzu nie brakuje, komentują ludzie.

Rząd się modli. W Goniądzu też niektórzy po wielu latach przypomnieli sobie o Bogu; wystarczy spojrzeć na pierwsze ławki w kościele.

Od obietnic i „gadki-szmatki” uszami się przelewa.

Jak woda przez drogę do Osowca.

GABRIELA SZCZĘSNA
(Fot. Gabor Lőrinczy)



agora * agora * agora * agora * agora * agora

JAN KULKA

Traktat o szarej godzinie

Słońce połyka żarłocznie horyzont

oblizuje się resztkami czerwieni

zaciemniają się kontury drzew

jakaś sylwetka kobiety

w skos przecina osiedlową drogę

za chwilę wtopi się w jakiś blok

nastąpi bezwład i cisza

śmieciarz niestary żebrak

pedantycznie przegląda odpadki

to co nie strawili mieszkańcy domu

w ciągu minionego dnia

lęki starannie rozłożyły się

wzdłuż półek z książkami

leżą niczym spaspione koty

na parapetach okien

w myślach kłębi się jakaś mglista przeszłość

smutek tężeje na skroni

wabi nie dopita kawa

cień twoich rąk zjawia się na mojej dłoni

są to za krótkie sekundy spokoju

by stworzyć obraz minionego czasu

(Wiersz z przygotowywanego do druku przez „Kontakty” tomiku „Traktat o szarej godzinie”, który ukaże się pod koniec kwietnia dzięki wsparciu Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego oraz łomżyńskiego Oddziału Powszechnego Banku Kredytowego S.A.)



Odszedł Czesław Dziewczyński, artysta, który całe swoje dojrzałe życie poświęcił malarstwu.

Jeszcze niedawno, bo w styczniu, przygotowaliśmy jego ostatnią wystawę. Pan Czesław zaprosił nas do swojej pracowni, gdzie zarówno koleżanka, jak i ja z trudem poruszałyśmy się pomiędzy rozstawionymi martwymi naturami i obrazami, na których nie wyschła jeszcze farba. Większych jednak wrażeń doznałyśmy pośród ogromnej ilości płócien, ustawionych dwuwarstwowo na specjalnych rusztowaniach, w pomieszczeniu przypominającym muzealny magazyn. Nie sposób było przejrzeć wszystkiego dokładnie, toteż wybieraliśmy prace, selekcionując je zgodnie z tematyką. Największą bodajże grupę stanowiły pejzaże,

wrażeniowo tak, jak zapamiętał. W obrazach z natury często pojawiały się motywy nie istniejące naprawdę. Ujmował z natury, bądź dodawał z wyobraźni, by stworzyć obraz.

Inny jeszcze nurt tematyczny, to portrety, a spośród nich wyróżnić można było takie, które artysta przeżył emocjonalnie: intrygujące, tajemnicze, dziwne, jak również takie, którym usiłował nadać charakter obiektywny i te ostatnie trudniej było zdefiniować.

Wśród fascynacji Dziewczyńskiego znalazło się miejsce na kubizm, abstrakcję geometryczną i niegeometryczną.

Kiedys w rozmowie, wskazując na kilka swoich abstrakcyjnych obrazów wyznał, że namalował je w latach pięćdziesiątych, automatycznie, lecz

dziesiątych. Rozkoszowaliśmy się nie raz opowiadaniem o tej fascynującej postaci. Przyjaźnił się też z artystą łomżyńskim, Gerwazym Lőrinczem. Mawiał nieraz, że dzięki niemu nauczył się najwięcej. Wiele rozmawiali o sztuce, tworzyli w jednej pracowni.

Ostatnie wystawy były motorem do kolejnych przedsięwzięć twórczych. Szukał nowych form wypowiedzi, planował więcej czasu poświęcić monotypiom, które niedawno odkrył po raz wtóry. Cieszył się wiosennym światłem dłuższych dni, tworzył nowe koncepcje obrazów.

Dzień 24 marca był pełen meteorologicznego chaosu. Ostre światła zmagaly się z głębokimi cieniami, wiatr przeganiał nawałnice groźnych chmur. Tego dnia nie było w naturze harmonii, której poszukują dojrzały

Ucieczka z miejsca iluzji

CZESŁAW DZIEWCZYŃSKI NIE ŻYJE

które ujawniły zainteresowania autora przestrzenią, układem światła i cieni, perspektywą, barwą.

Wielokrotnie w czasie plenerów miałam przyjemność obserwować pracę i podziwiać lekkość, z jaką artysta kładł plamy barwne i wycinkom widzialnej rzeczywistości nadawał malarski wymiar. Nie był chyba nigdy niewolnikiem natury, brał z niej tylko tyle, ile potrzebował do stworzenia obrazu. Większość Jego pejzaży można by określić słowem klimaty. Jedne świetliste, inne mroczne, mgliste i więcej w nich było jakiejś poetyki malarskiej niż realizmu. Były jednak i takie, które poprzez doskonałą organizację płaszczyzny i konsekwencję formalną przywoływały na myśl studia pejzażowe Paula Cezanne'a. Zachwycały nas zestawienia barw. Szarości pulsowały na przemian ze złotem, zdawało się, że płaszczyzny rozedrgane wyszukanyimi plamami kolorów emitują energię zmaterializowaną w obrazie przez twórcę.

Kwiaty i martwe natury stawały się tematami równie ważnymi jak pejzaż. Artystę inspirowała barwa, kształt, bryła. Często zachwycony jakimś obiektem, kwiatem czy owocem malował go potem zupełnie

w sposób kontrolowany, rozlewając farbę, bawiąc się kolorem i ruchem ręki, a potem przeczytał w prasie o amerykańskim malarzu Jacksonie Pollocku i jego wielkim malarstwie, polegającym na identycznym działaniu, określonym fachowo taszyzmem.

Trudno zatem jednoznacznie stwierdzić, na ile Czesław Dziewczyński naśladował tendencje sztuki nowoczesnej, a na ile było to samorodne. Dużo malował, rysował, pracował nad warsztatem graficznym. Twierdził, że tworzenie jest sensem Jego życia. Natomiast nie umiał chyba mówić o swojej twórczości w sposób konkretny. Częściej mówił o przeżyciach i emocjach, jakie prowokowały Go do namalowania obrazu na dany temat. Umiał jednak słuchać, zawsze pełen dziecięcej wręcz pokory podchodził bezkrytycznie do każdej opinii, dotyczącej Jego malarstwa. To było ujmujące w sposobie bycia, podobnie jak zdumiewająca motywacja twórcza, silna na tyle, że pozornie nieciekawe motywy z otoczenia stawały się dla Niego pretekstem do stworzenia obrazu. Żył twórczą pasją.

Duży wpływ na Jego świadomość artystyczną wywarła znajomość z Nikiforem Krynickim w latach sześć-

artyści. Myślał może o nowym obrazie, kiedy popołudniowe znużenie chimeryczną aurą wciągnęło Go w świat sennych marzeń. Nie twierdząc, że tak było na pewno, ale mogło się zdarzyć, że przyszli do Niego dwaj dawni Przyjaciele, Mistrz Nikifor i Mistrz Gerwazy, i zawołali Go po imieniu. Mistrz Czesław wahał się nieco, bo jeszcze tyle nowych wizji miał namalować, a Oni przekonali Go, że ucieczka w świat dwuwymiarowej iluzji jest uboga i bezsensowna wobec genialnych obrazów miejsca, do którego chcą Go zaprowadzić.

Mam nadzieję, że banalność moich słów można by uratować słowami Norwida:

„Coraz to z ciebie, jako z drzazgi smolnej,

Wokoło leżą szmaty zapalone;

Gorejąc, nie wiesz, czy? stawasz się w o l n y,

Czy to, co t w o j e, ma być zatracone?

Czy popiół tylko zostanie i zamęt? Co idzie w przepaść z burzą? – czy zostanie

Na dnie popiołu gwiazdzisty dyament,

Wiekuiętego zwycięstwa zaranie!...”

TERESA ADAMOWSKA

Kolekcjoner

– Każdego dnia patrolujemy drogi i codziennie stwierdzamy, że giną znaki. Niedawno ktoś ukradł dwie tablice kierunkowe, a tylko jedna kosztuje prawie cztery miliony – mówi Janusz Karpiński, kierownik Zarządu Dróg w Łomży.

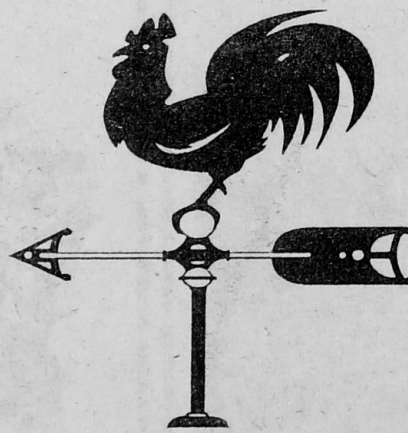
Najwięcej kradzieży zdarzyło się w tym roku na drodze Pisz-Kolno-Kisielnica. Ginęły i pojedyncze znaki, i tablice informacyjne. W marcu po jednej nocy z piątku na sobotę kontrolujący drogi zauważyli brak aż ośmiu znaków między Małym Plockiem a Rogienicami. Drogowcy zwrócili się o pomoc do policji.

Znaki drogowe, osadzone na stalowych rurkach, mogą być wykorzystywane przez rzemieślników. Drogowcom znane są przypadki robienia ze znaku lemieszka do pługa. Wizyta policji z Małego Plocka w zakładzie rzemieślniczym na terenie gminy przyniosła odpowiedź, kto jest „kolekcjonerem” znaków: znalazła rurki, które miały służyć do naprawy wozu konnego rolnika z Rogienic. Materiał do naprawy był własnością rolnika. W obejściu gospodarza w Rogienicach znaleziono więcej: okienko prowadzące do piwnicy było zastawione właśnie znakiem drogowym, w piwnicy leżało kilka tablic oraz śruby do mocowania, w garażu dziesięć rur i kolejne trzy tablice.

– Na początku zimy szedłem sam nocą. Wziąłem trzy rurki od stojących przy drodze znaków. Plastikowe tablice porzuciłem. Po trzech dniach, też nocą, poszedłem drogą i zabrałem dwa znaki – mówi rolnik z Rogienic.

Po tygodniu, gdy dookoła nikt nie mówił o kradzieży, zrobił z rurek filary pod daszek nad wejściem do domu oraz słupki do furki na podwórzu.

Jedna noc była dla „kolekcjonera” szczególnie pracowita.



– Po te osiem znaków chodziłem pieszo trzy razy. Tablice z tworzywa oblamywałem i wyrzucałem. Z rurek miałem zamiar wykonać ogrodzenie pastwiska. Jedna rurka posłużyła do remontu wozu konnego – przyznał.

Posiada 17-hektarowe gospodarstwo. Nie wiadomo ile rurek, pochodzących ze znaków drogowych, zużyłby do ogrodzenia pastwiska. Zdolał zebrać szesnaście znaków, czym wyrządził szkodę wartości 7 926 000 zł. Dziś „kolekcjoner” jest przerażony, że aż tyle kosztują te „wyrwane” rurki. Za te pieniądze mógłby kupić ich znacznie więcej. I nie musiałby, za ich nabycie, stawiać przed sądem.

(Od początku roku 1994, w okresie nietypowym, bo jeszcze ziemia zamrażnięta i okres postu, w Rejonie Dróg w Łomży zginęło 51 znaków wartości ponad 30 mln.)

Czy umiesz się cieszyć?

Dowiesz się, gdy odpowiesz na poniższe pytania:

1) Jakiego koloru kupujesz dla siebie ściecy?

a) nie zwracam uwagi,

b) szare, ciemne, spóte,

c) kolorowe i jasne.

2) W jakim lokalu się najlepiej?

a) w tanim barze,

b) w dyskoteczce,

c) w ruchliwym bistro

3) Gdybyś wygrała milio to...

a) pracowałabyś na

pieniądze włożyła na żeczkę,

b) wybudowałabyś dom

c) rzuciłabyś pracę i

częła podróżować.

4) Przechodzisz obok czyzny, który ci się Co robisz?

a) zerkasz i idziesz

b) uśmiechasz się

i czekasz na jego reakcję

c) zaczynasz rozmow

czymkolwiek.

5) Czy przeszkadza ci twój chłopiec flirtuje w obecności?

a) bardzo tego nie

b) czasami tak,

c) wcale.

6) Na przystanku wujesz, jak chłopak dziewczynie. Co robisz?

a) odwracasz się

stronę,

b) wzywasz policję,

c) nawymyślasz

kowi.

7) Na co zwracasz u chłopców?

a) modne ubranie,

b) urodę,

c) dobre maniery.

8) Dlaczego jeżdż urlop?

a) aby odpocząć,

b) by poznać nowe

c) aby spotkać now

dzi.

Wybór większości oznacza „a” oznacza, że serio traktujesz życie, jesteś zbyt poważna, wierna, a taki chodzą może być nudny.

Wybór większości oznacza „b” oznacza, że gnieiesz cieszyć się życiem, nie należysz do ryzyk, jesteś powściągliwa i skromna.

Wybór większości oznacza „c” oznacza, że cieszyć się życiem łatwo radzisz sobie potami, ciągle tęsknowością, by się szczy.



LEKARZ DOMOWY

Od dwudziestu kilku lat pracuję w biurze. Teraz zaczynam ponosić konsekwencje swego trybu życia: osiem godzin za biurkiem, słodkie bułki, papierosy i wakacyjny sport. Odczuwam trudności w oddychaniu, męczę się przy wysiłku fizycznym. Chciałabym dowiedzieć się, jak mogę uchronić się przed zawałem.

Martyna

Jedną z głównych przyczyn rozwoju chorób układu krążenia jest niehigieniczny tryb życia. Serce człowieka, który prowadzi siedzący tryb życia jest słabe, często otłuszczone, bije szybko, nie nadąża więc między jednym a drugim uderzeniem wypocząć.

Troska o serce nie polega na jego oszczędzaniu i unikaniu wysiłku. Wręcz przeciwnie. Serce dla wzmocnienia swojej sprawności wymaga okresowego zwiększenia obciążeń. Nie ma takiego leku, który mógłby zwiększyć kondycję serca. Najważniejszy jest ruch.

Korzyści z treningów są różne. Przede wszystkim w wyniku systematycznych ćwiczeń fizycznych podwaja się, a nawet potraja sieć naczyń krwionośnych i powiększa ich przekrój oraz nasila przepływ krwi w naczyniach obwodowych. Zwiększa się zdolność pochłaniania tlenu, a więc i jego zawartość we krwi. Następuje przerost mięśnia sercowego, głównie lewej

komory i wzrasta jej wydolność. Serce staje się mocniejsze.

Najprostszą metodą treningu jest bieg. Można także uprawiać: marsze, jazdę na rowerze, pływanie, tenis, ringo. Nie zaleca się, szczególnie osobom starszym, wszystkich ćwiczeń siłowych jak: podnoszenie ciężarów, kulturystyka, zapasy.

Zasadą, którą należy przyjąć jest słynne 3x30x130. Oznacza to, że dla podtrzymania zdrowia i kondycji fizycznej każdy człowiek nie pracujący fizycznie powinien przynajmniej trzy razy w tygodniu przez 30 minut ćwiczyć. Trening powinien być na tyle intensywny, by serce uderzało 130 razy na minutę.

Przed rozpoczęciem treningów należy skonsultować się z lekarzem, który stwierdzi, czy trening nie zaszkodzi naszemu zdrowiu.

POD PARAGRAFEM

Razem z mężem prowadzimy niewielkie gospodarstwo rolne (7 ha). Opłacamy wszystkie składki. Mieszka razem z nami 19-letni syn. Czy muszę także za niego płacić ubezpieczenie? Nie ukrywam, że mamy kłopoty finansowe. Czy zatem koniecznie muszę płacić?

Józefa

Kto powinien być objęty ubezpieczeniem określa ustawa z 20 grudnia 1990 roku. Obowiązek ten dotyczy m.in. domowników. Według ustawy domownikiem jest osoba bliska rolnikowi, która spełnia następujące wa-

runki: ukończyła 16 lat, pozostaje z rolnikiem we wspólnym gospodarstwie domowym lub zamieszkuje na terenie gospodarstwa albo w bliskim jego sąsiedztwie, stale pracuje w gospodarstwie rolnym i nie jest związana z rolnikiem stosunkiem pracy.

Osoba bliską rolnikowi może być zarówno członek rodziny (czyli dziecko, wnuk, rodzeństwo, rodzice), a także osoba obca. Domownik powinien pracować w gospodarstwie ciągle, a nie tylko okazjonalnie. Przykładowo dziecko, które uczy się w szkole ponadpodstawowej można

uznać za domownika, jeżeli rodzaj zajęć szkolnych nie wyklucza stałej pracy w gospodarstwie rolnym. Ale inaczej jest, gdy dziecko znaczną część roku przebywa poza domem, w akademiku lub internacie, a tylko w wakacje pomaga w gospodarstwie. Wówczas nie może być uznany za domownika.

Z mocy ustawy ubezpieczeniem objęty jest domownik pracujący w gospodarstwie, którego obszar przekracza 1 ha obliczeniowy, o ile nie podlega już innemu ubezpieczeniu społecznemu i nie ma ustalonego prawa do emerytury lub renty. Jeżeli zatem syn Pani Józefy spełnia omawiane warunki, powinien być ubezpieczony. Ponadto jest to konieczne do przyznania świadczeń przewidzianych w ustawie.



CHŁOPAK MOICH MARZEŃ

Niedawno poznałam chłopaka spod znaku Bliźniąt, który mi się bardzo podoba. Widzieliśmy się parę razy, a potem kontakt się urwał. Miał wypadek samochodowy (bardzo to przeżyłam), on zdrowy, tylko wóz uszkodzony. Na remont samochodu potrzebował pieniędzy więc wyjechał do Niemiec.

Przysłał mi kartkę, a ja tęskniłam za nim. Nie dałam mu tego poznać. Wrócił, widzę, jak jeździ, a o mnie, jakby zapomniał.

Dopóki go nie widzę, wszystko w porządku. Nawet nie myślę o nim. Ale wystarczy, że mignie mi

za kierownicą, za szybą w swoim fiacie, a moje serce rośnie do gardła.

Jest wielu innych chłopców, którzy chcą ze mną chodzić, ale tylko on działa na mnie, jak magnes. Czy on o tym nie wie? Wiem, że czyta „Kontakty”, uznałam, że to jedyna droga, by sobie o mnie przypomnieli.

Wiesiek, zatrzymaj się! Mam Ci tyle do powiedzenia...

Pretty Klaudia
OFERTY

Jeśli cenisz szczerość, wierność, masz poczucie humoru, umiesz w miarę dobrze tańczyć i masz co najmniej 22 lata, napisz do mnie. Może to na Ciebie czekam od dawna?

Elżbieta

Jestem kawalerem (38/164), trochę szpakowatym. Posiadam wykształcenie zawodowe, materialnie niezależny, z własnym mieszkaniem. Mam poczucie humoru i lubię z tego korzystać. Dotąd jednak nie znalazłem swej wybranki, z którą mógłbym podzielić troski dnia codziennego, te dobre i te złe. Pragnąłbym

poznać Panią w odpowiednim wieku, panienkę lub wdowę. Mile widziane dziecko. Proszę, by nie pisały panie rozwiedzione bez względu na przyczynę rozvodu. Poza tym jestem optymistą i wierzę, że Pani, na którą wciąż czekam, się odezwie.

Eugeniusz

Mam 28 lat (190 cm), oczy niebieskie. Jestem bardzo samotnym, szczupłym, romantycznym, spokojnym, długowłosym szatynem spod znaku Panny. Nie mam żadnych nałogów i zobowiązań. Noszę okulary. Kocham dobrą muzykę rozrywkową, młodzieżową, disco i melodie instrumentalne. Pragnę zaprzyjaźnić się z bardzo wysoką, romantyczną, spokojną i samotną dziewczyną z bardzo długimi włosami. I żeby tych włosów nigdy w życiu nie ścinała.

Krzysztof

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 3500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

KONTAKTY





ZAGROŻONA SKARPA

W odpowiedzi na list Pani Jadwigi Brzozowskiej („Kontakty” nr 9/94) pt. „Zagrożona skarpa” pragnę wyjaśnić, że jednoznaczne rozstrzygnięcie opisanego sporu w trybie postępowania administracyjnego nie jest zależne od decyzji Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody, czy też Wydziału Ochrony Środowiska.

Według opinii Wydziału teren posesji, jak też jego najbliższe otoczenie, nie są terenami naturalnymi i z punktu widzenia przyrodniczego lokalizacja budynku nie zmienia ich dotychczasowego charakteru, a całość może być rozpatrywana jedynie pod kątem estetyki i harmonii z otoczeniem.

Sugestia zabezpieczenia skarpy przed erozją powierzchniową poprzez wyłożenie skarpy płytami darni lub jej obsiania odpowiednią mieszkanką traw, zmierzała do wkomponowania wybudowanego już budynku mieszkalnego w utrwalaony krajobraz.

Należy również dodać, że w tym konkretnym przypadku nie mogą mieć zastosowania ograniczenia wynikające z uchwały WRN w Łomży z 1982 roku o utworzeniu obszarów chronionego krajobrazu, gdyż nie obejmują one skarpy Narwi w granicach administracyjnych miasta.

To tyle, jeśli idzie o wyjaśnienie Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody.

Dla pełnego zrozumienia sy-

tuacji opisanej w liście trzeba powiedzieć, że sedno sprawy tkwi w tym – idąc zresztą za słowami łaskawej autorki listu – iż sąsiad otrzymał zgodę na budowę domu mieszkalnego w wąwozie u stoku skarpy. I co do sedna sprawy możemy być zgodni. Wątpliwości natomiast – mówiąc delikatnie – pojawiają się w innych częściach listu. O tym, jak bardzo poważnie traktujemy służbową rolę administracji wobec wszystkich obywateli świadczy rzetelne i zgodne z prawem rozpatrywanie każdej sprawy, tej także. Sama to Pani uprzejmie potwierdza dodając, że żadne wystąpienie nie pozostało bez odpowiedzi ze strony Urzędu. I tak otrzymała Pani protokół Komisji, która w dniu 19.05.1993 roku ustaliła, że: – stan skarpy, od dnia 31.07.1992 r. tj. od oględzin spornej posesji z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Gospodarki Przemysłu i Budownictwa – nie uległ zmianie; – nie stwierdzono żadnych zarzutów podnoszonych w ostatnich pismach Pani Jadwigi Brzozowskiej – dotyczących postępowania procesu erozji skarpy, pomimo ulewnych opadów w dniu poprzedzającym oględziny.

Komisja, pracująca w składzie: dyrektor Urzędu Wojewódzkiego, Wojewódzki Konserwator Przyrody, Wojewódzki Konserwator Zabytków, dyrektor Wydziału Organizacji i Nadzoru UW, Główny Geolog Wojewódzki, wyraziła ostateczny pogląd, że dalsze interwencje w przedmiotowej sprawie są bezzasadne.

Świadczy to dobitnie, że nie zawsze mogą to być odpowiedzi satysfakcjonujące, ale wynika to li tylko z przestrzegania prawa i trybu postępowania administracyjnego.

mgr Romuald Kozłowski
rzecznik prasowy
wojewody łomżyńskiego

ZMARTWYCHWSTANIE

Już świeża zieleń kryje pole
Wiatr się z wróblami w krzakach
swarzy

Bocianie gniazdo na stodole
Czeka na przylot gospodarzy.

W powietrzu dzikich gęsi
klucze

Z gęganiem suną po błękitach
Krzyk ich się echem w parkach
tłucze

I budzi w drzewach nowe
życie.

Z kościelnej wieży gdzieś

od szczytu

Po rosie dzwonów mknie wołanie
Znak, że w srebrzystej porze

świt

Nastąpi Wiosny

Zmartwychwstanie.

Karol Mróz

MÓWCIE Z NAMI O NAS

Spółeczna Szkoła Podstawowa
w Łomży: jaka jest?

Zgodnie z nazwą i statutem jest szkołą podstawową. Jedyną niepubliczną w województwie łomżyńskim. Mieści się przy ul. Rybaki 14. Działa od września 1991 roku. Z założenia ma być pełną ośmioklasową szkołą z oddziałem zerowym. Obecnie liczy 5 oddziałów. Uczy się w niej 54 dzieci w wieku 6-10 lat.

Wszyscy zaczynają szkolny dzień o 8.00 rano, a kończą zależnie od indywidualnej decyzji. Po lekcjach bowiem mogą uczestniczyć w wybranej formie zajęć dowolnych. Szkoła zapewnia opiekę dydaktyczno-wychowawczą do godziny 16.00.

Nauczane są tu przedmioty te same, co w innych szkołach, ale w rozszerzonym wymiarze czasu. Ponadto codziennie język angielski, raz w tygodniu pływanie i zajęcia z komputerem. Co tydzień też realizowany jest program edukacyjny, obejmujący zagadnienia troski o zdrowie, profilaktyki uzależnień, komunikacji międzyludzkiej i problemów ochrony środowiska. Te sprawy omawia z uczniami pielęgniarka szkolna, a w klasie czwartej wychowawczyni. Szczegółowe rozwiązania dokonują się we współpracy z Muzeum Przyrodniczym w Drozdowie i zaprzyjaźnionymi specjalistami.

Na ofertę zajęć pozalekcyjnych składają się: koło plastyczne, zespół wokalny, ćwiczenia rytmiczno-taneczne dla 6-7-latków i klub tańca nowoczesnego dla 8-10-latków, szachy dla początkujących i zaawansowanych. Planujemy rozpoczęcie gry na instrumentach. Organizowana jest systematyczna pomoc w zakresie nauki, opieka logopedyczna i zajęcia z gimnastyki korekcyjnej.

Rytm dnia wyznaczają dwie duże przerwy. Pierwsza po trzech jednostkach jest przerwą śniadaniową. Podawana jest wówczas ciepła herbata. Po kolejnych trzech następuje przerwa obiadowa. Ten posiłek dzieci spoży-

wają w jadalni. Potem grupę przejmuje nauczycielka, a poszczególni uczniowie rozchodzą się w wyznaczone miejsce na wybrane zajęcia.

W ciągu dnia nie ma nienaganych rygorów czasowych, zajęć, jeśli to tylko jest naturalnie przebiega. Nauczycielka czuwa nad higieną, nie burząc przy tym cyklu pracy. Jedynie wejście do sali i lektorki języka angielskiego przerywa czas spędzony z wychowawczynią, którą strażnik porządku, jakim jest dzwonek, się zbędny. Wszystko, jak w mrowisku. Każdy z społeczności – uczeń, nauczyciel, pracownik administracji, służby – realizuje swoje obowiązki w harmonii. Wszystkich łączy przyjęty plan pracy i czynność.

Oddziały są nieliczne, mogą przekroczyć 15. Dzięki temu można pracować inaczej. Często inaczej u nas oznaczało, nie, wydajniej i bardziej racjonalnie. Toteż stosuje się tematyczne i międzyprzedmiejscowe. Uprawia się korespondencję międzyszkolną i stworzyć, wykorzystując indywidualne karty pracy, różnorodne źródła wiedzy. Szczegółowe dane okazały się nagrania gnetowidowe i magnetofonowe, kinecy encyklopedie, koncerty, czasopisma i wydawnictwa popularnonaukowe. Dla raniom nauczycieli możliwość ograniczenia, a często porównania obowiązkowej pracy domowej z bardzo trudnym zadaniem, które w pełni i nie w stosunku każdego ucznia może być niemożliwe.

Przedstawiając krótką historię i funkcjonowanie szkoły, minęłam sprawy: komu czego jest potrzebne, w jakiej na ile różni się od placówek publicznych, czy i w jakim jest szkołą na dziś i na jutro. Chciałabym przez to zachęcić do dyskusji. Powtórzę słowa znajomej: ludzie nie mówią o martwych. Mówią o nas. My chcemy żyć (być).

Maria Magdalena

Spółecznej Szkoły Podstawowej

Nietoperz to ci zwierzę!

Przedostatniej zimy w piwnicy dawnego browaru Lutostawskich w Drozdowie mieszkało około 150 nietoperzy. Tej zimy około 66. W Łomżyńskim znane jest także zimowisko nietoperzy w piwnicach i osowieckich fortach. (Największe w kraju znajduje się koło Międzyrzecza na Ziemi Lubuskiej, w systemie dawnych umocnień niemieckich: ponad 20 tysięcy.)

Naturalnym środowiskiem zimowania nietoperzy są jaskinie. Niestety, działalność człowieka i niekontrolowany ruch turystyczny zmusiły je do poszukiwania miejsc bardziej odosobnionych.

Zimą zasypiają, lecz nie jest to zupełnie letarg. Budzą się mniej więcej co dwa tygodnie i m.in. „sprawdzają” temperaturę otoczenia: jeśli jest za zimno lub za ciepło, szukają innego miejsca. W tym czasie nie żerują, bowiem najadają się jesienią, gromadząc zapasy tłuszczu.

Nietoperze ożywiają się na wiosnę i opuszczają zimowiska. Mają różnorodne kryjówki. Jedne przenoszą się na strychy, inne do lasu (pojedynczo spotykane są m.in. w Puszczy Kurpiowskiej), gdzie zajmują dziuple, a nawet budki lęgowe dla ptaków. Żyją w koloniach.

Nietoperze liczą około 840 gatunków i występują na całym świecie (na Alasce i w Skandynawii sięgają nawet koła polarnego). Pod względem liczebności zajmują drugie miejsce wśród ssaków. Waga od 2 do 1360 g, rozpiętość skrzydeł wynosi do 1,7 m (krajowe – 3,5-40 g, 18-46 cm). Żyją wyjątkowo długo, nawet ponad dwadzieścia lat.

Przystosowane są do przetrwania głodu przez obniżanie temperatury ciała, co zmniejsza przemianę materii, a tym samym zapotrzebowanie na pokarm. Bardzo lubią ciepło. Mają słaby wzrok (prawdopodobnie nie widzą barw), dobry węch i znakomity słuch. Orientują się także wysyłając ultradźwięki: powracające echo informuje nietoperza o lokalizacji i kształcie przedmiotów. Potomstwo nietoperzy liczy zwykle jedno młode, wyjątkowo zdarza się bliźnięta. Samice niektórych gatunków noszą dziecko przy sobie. Prowadzą nocny i zmierzchowy tryb życia. Ich pożywienie stanowią rośliny (owoce, kwiaty, liście, nektar

i pyłek) i zwierzęta (owady, jaskółki, skorupiaki wodne, żaby, jaszczurki, drobne ptaki oraz ich krew). Nietoperze jedynymi ssakami zdolnymi do lotu. Niektóre, pod wpływem tej umiejętności, do najlepszych latających ptaków, a wręcz do zwierząt, znacznie nad ptakami górami skaczą, biegają lub przelatują bardzo niedość. Opierają się także wspinaczkę, pływają, wlatywanie z wody! Odpowiadają charakterystycznej pozycji: z wyprostowanymi łapami, głową w dół.

Wszystkie gatunki, występujące w Polsce, znajdują się pod ochroną.

Wokół nietoperzy narodziło się wiele mitów (m.in. o wplątaniu włosów), co nie przysparza im sympatii. Także z powodu „nieczystego” trybu życia i urody. Ale naprawdę przyjrzyj się nietoperzowi z bliska? (gab)



video hit

EUROPA, EUROPA – dramat, prod. niemieckiej. Reż. ...
 ...
KOSZMARNY REJS – sensacyjny, prod. USA. Występują: ...

...
SZEPTY W MROKU – erotyczny thriller, prod. USA. Występują: ...

...
SKÓRZANE KURTKI – sensacyjny, prod. USA. Reż. Lee ...
 ...

...
EROTYCZNA RANDKA – erotyczny, prod. USA. Reż. Bill ...
 ...

...
 ...
 ...

...
 ...
 ...

...
 ...
 ...

Dziesięcioro

zabaw budowlanych

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...

...
 ...



Opowieści kapliczne

W mojej rodzinnej wiosce, Gardotach, stoją przy drodze dwa krzyże w odległości 100 metrów jeden od drugiego. Jeden z nich ufundował mój tatuś, Aleksander Cwaliński, w 1912 roku. Rodzicom moim zmarło po kolei dziesięcioro dzieci. Tatuś ofiarował się do Częstochowy i przywiózł krzyż w intencji potomstwa. Gdy postawił go na swym zagonie (wzmocowany na kamiennym postumencie) rodzice moi doczekali się dwóch córek: starszej Teresy i mnie, Mieczysławy. Gdy byłymy młodymi dziewczynkami, co niedzielę po mszy świętej rannej w Romanach stroiliśmy nasze krzyże przydrożne różnymi kolorowymi kwiatami. Później los nas rozdzielił: siostra Teresa wyjechała do USA z rodziną i tam zmarła. Ja będę pamiętać o naszym krzyżu do śmierci.

Pod krzyż, który stoi 100 metrów od naszego, mieszkańcy Gardot wyprowadzali zmarłych, a ksiądz mówił pod nim ostatnie pożegnania. Gdy zmarł mój kochany tatuś (24 czerwca 1966 roku) przyjechał ksiądz proboszcz z Roman, Antoni Kin. Podeszłam wówczas do niego i ze łzami prosiłam, by przemowę powiedział przy krzyżu, który ufundował

tatuś. Ksiądz zgodził się i od tej pory żegna przy nim wszystkich zmarłych.

Swoje siedlisko sprzedałam panu Zygmuntowi Godlewskiemu. Pan Godlewski ogroził krzyż metalowym płotkiem i bardzo ładnie ozdabia go kwiatami.

MIECZYSŁAWA
Gardoty

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstały w różnym czasie, w różnych okolicznościach, z różnych powodów. O większości z nich krąży ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści kaplicznych otrzymają piękne książki, ufundowane przez Wydawnictwo „Łuk” w Białymstoku.

PODRÓŻE DO JEROLIMY

Oto siedzę przy Złotej Bramie. Za czasów apostolskich nazywała się Bramą Piękną. Przy niej św. Piotr dokonał uzdrowienia: „Gdy Piotr i Jan wchodził do świątyni na modlitwę o godzinie dziewiątej, wnoszono właśnie pewnego człowieka, chromego od urodzenia. Kładziono go codziennie przy świątyni, zwanej Piękną, aby wstępujących do świątyni

Złota Brama

prosił o jałmużnę. Ten, zobaczywszy Piotra i Jana, gdy mieli wejść do świątyni prosił ich o jałmużnę. Lecz Piotr mu powiedział: „Spójrz na nas... nie mam srebra ani złota... ale co mam, to ci daję: w imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, chodź”. I ująwszy go za prawą rękę, podniósł go. A on natychmiast odzyskał władzę w nogach i stopach. Zerwał się i stanął na nogach, i chodził, i wszedł z nimi do świątyni, chodząc, skacząc i wielbiąc Boga”.

Od VII wieku z Bramą Piękną łączy się z triumfalnym wjazdem Jezusa w Niedzielę Palmową. W późniejszym okresie muzułmanie zamurowali Bramę, gdyż uważali, że gdyby była otwarta, nastąpiłby koniec islamu. Powołuję się na proroctwo Ezechiela: „Ta brama ma być zamknięta. Nie powinno się jej otwierać i nikt nie powinien przez nią wchodzić, albowiem Pan, Bóg Izraela, wszedł przez nią. Dlatego winna ona być zamknięta”. Muzułmanie twierdzą, że Brama zostanie otwarta w chwili nowego przybycia Jezusa, przy końcu świata.

Zwiedziłem siedem bram, które znajdują się na murach Jerozolimy. Na Zachodzie jest Brama Jafy (Hebronu) i Brama Mugrabinów. Na wschodzie Brama Maryi. Na północy Brama Herod, Brama Damascyńska i Brama Nowa. Bramy te pochodzą z XVI wieku. Zostały zbudowane na fundamentach starych murów przez Solimana Wspaniałego.

O bramach Jerozolimy tak pisał Juliusz Słowacki:

„Jedne są bramy jak krwawe korale

Czerwone... inne są jak perły białe

I białe, bez ran, duchy przez nie wchodzą”.

KS. JAN ŻELAZNY

RADY NIE OD PARADY

Ostatnia deska ratunku

Wydaje ci się, że wszelkie możliwości wyczerpałeś, ale możesz jeszcze zadzwonić lub napisać do:

- Prezydenta RP Lecha Wałęsy
Kancelaria Prezydenta, 00-902 Warszawa, ul. Wiejska 10, tel. 21-03-31, tlx 816256.
- Sejmu RP
00-902 Warszawa, ul. Wiejska 4/6, tel. 694-25-00, tlx 812544.
- Senatu RP
00-902 Warszawa, ul. Wiejska 4/6, tel. 694-25-00, 694-22-63, tlx 816885, 816886.
- Sądu Najwyższego
00-895 Warszawa, ul. Ogrodowa 6, tel. 20-03-71, tlx 203714.
- Naczelnego Sądu Administracyjnego
00-950 Warszawa, ul. Jasna 1, tel. 26-72-21.
- Najwyższej Izby Kontroli
00-057 Warszawa, ul. Filtrów 57, tel. 25-06-41, 25-44-81, tlx 814862.
- Rzecznika Praw Obywatelskich
00-013 Warszawa, ul. Jasna 6, tel. 27-60-31, tlx 817112.
- Urzędu Rady Ministrów
00-567 Warszawa, Al. Ujazdowskie 1/3, tel. 694-60-00, tlx 812756, 817881.
- Europejskiego Trybunału Praw Człowieka
Rada Europy, B.P. 431 R6, F-67006 Strasburg.

KONTAKTY



ZAKŁAD PRODUKCYJNO-HANDLOWY**„FELIKS”**

Oferuje hurtowniom wysokiej jakości

LODY FAMILIJNE - 700 ml**LODY W KUBKACH - 180 ml****LODY ROŻKI**ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY
06-102 PUŁTUSK, ul. Dutymowicza 8
tel. 8-230/40-54.**SZYBKO * TANIO * SKUTECZNIE**Sprzątanie instytucji, czyszczenie dywanów.
Realizacja zleceń ekspresowych i umów długoterminowych.**„CRISTINE SERVICE”** Łomża 188-230 wew. 15

K 972

**KRONIKA
POLICYJNA****ARESZTY**

- Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 19-letniego Grzegorza S. z Dębik (gm. Zbójna), podejrzanego o 6 włamań do sklepów, 2 do Państwowego Domu Dziecka, wybite szyby w drzwiach windy oraz usiłowanie włamania do sklepu w Łomży. Aresztował tymczasowo także 20-letniego Sławomira S. z Kolna, podejrzanego o włamanie do 3 samochodów i kradzież przedmiotów wartości około 6,8 mln zł.

NAPADY

- W pobliżu tamy (gm. Rajgród) poruszający się dwoma osobowymi samochodami usiłowali, blokując drogę i używając broni gazowej, napaść na pasażerów autokaru z WNP. Kierowca nie dał się zastraszyć i bezpiecznie dowiózł podróżnych do Grajewa.
- Andrzej P. i Stanisław D. z Kolna pobili Józefa P., także z Kolna, a następnie ograbili z 1 mln 120 tys. zł oraz reklamówki z zakupami. Andrzeja P. udało się zatrzymać.
- W Konopkach Pokrzywnicy (gm. Zawady) Stanisław M., miejscowy, napadł na Henryka K. ze wsi Konopki Klimki. Doprowadził go do bezbronności, po czym okradł z 3 mln zł i 300 dolarów. Został tymczasowo aresztowany.
- Halina K. z Kątów (gm. Mały Płock) powiadomiła policję o groźeniu pobiciem jej nieletniemu synowi Adamowi przez nieznaną sprawcę, którzy zmusili go do wydania 600 tys. zł w grudniu ubiegłego roku i styczniu bieżącego. W marcu chłopiec został przez nich pobity, ponieważ nie dał im żądanych 300 tys. zł.

WYPADKI DROGOWE

- W Adamowie (gm. Szczuczyn) kierujący autobusem Marek K. z Gołdapi (woj. suwalskie) potrafił idącego środkiem jezdni Jana J. z Bęckowa (gm. Szczuczyn), którego przejechał kierujący fiattem 126p Jan Sz. ze Szczuczyna. Pieszy poniósł śmierć na miejscu.
- W pobliżu Rakowa Zalesia (gm. Mały Płock) kierująca fordem Elżbieta N. z Łomży, podczas manewru wyprzedzania, uderzyła w fiata 126p, którego kierowca, Krzysztof M. z Kolna, skręcił w lewo. Na skutek wypadku pasażerka fiata doznała obrażeń ciała.
- Na skrzyżowaniu drogi Grajewo - Białystok z drogą Podlasek - Sojczyn Borowy kierujący ursusem Antoni M. z Sojczyna (gm. Grajewo) wjechał z drogi podporządkowanej pod poloneza, którym kierował Bogdan M. z Grajewa. W wyniku zderzenia ciągnik przewrócił się, a jego kierowca i dwaj pasażerowie, będący pod wpływem alkoholu, doznali obrażeń ciała. Poszkodowana została także pasażerka poloneza, Barbara M. z Grajewa.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Grajewie z wypożyczalni Bogdana S. zniknęło około 400 nagranych kaset wartości 120 mln zł.
- W Zambrowie z parkingu odjechał w nieznaną stronę bmw Marka P.
- Z budynku Szkoły Podstawowej w Trzciannem ktoś ukradł telewizor „Sony” i magnetowid „Aiwa” łącznej wartości 16 mln zł.
- Wiesław M. z Grajewa włamał się do sklepu PSS „Społem” w Osiedlu Południe po 200 paczek papierosów „Nord”. Został zatrzymany w pościgu przez policję.

PAWILON USŁUGOWO-MIESZKALNYSPÓŁDZIELCZY WŁASNOŚCIOWY
przy ul. Piłsudskiego w Łomży

- parter	handel/usługi	62 m ²
- I piętro	mieszkanie	75 m ²
- II piętro	mieszkanie	80 m ²
- poddasze	mieszkanie	60 m ²
- ciepły magazyn w piwnicy		40 m ²

SPRZEDAM W CAŁOŚCI LUB W DOWOLNYM POŁĄCZENIUWoda i centralne ogrzewanie z sieci miejskiej. Telefon, domofon, TV.
Każde mieszkanie ma niezależne wejście z klatki schodowej, swój
pomiar zużycia energii elektrycznej i wody oraz własną piwnicę.

Tel. 188-716 w godz. 7.00 - 15.00.

NOWA DAWKA ENERGII ŻYCIA

W dniu 7 kwietnia br. rozpoczyna się spotkanie ze specjalistami Międzynarodowego Ośrodka „ENERGIA ŻYCIA” w Gdnie prowadzącymi zabiegi metodą rezonansowej (MRT).

Pozytywne wyniki otrzymywane w leczeniu różnych chorób zdobywają coraz większą rzeszę zwolenników MRT. Na konsultacje i zabiegi zgłaszają się pacjenci nie tylko z Łomży i okolic ale także z województw ościennych, a nawet z Warszawy i woj. legnickiego.

O skutkach przeprowadzonego pierwszego zabiegów wypowiadają się:

- Pan Czesław S. Z. z Łomży. Dla upewnienia się, czy nie polepszający się stan mego samopoczucia nie jest wynikiem autosugestii, poddałem się badaniom ambulatoryjnym. Wyniki zaskoczyły nie tylko mnie, ale i lekarzy.

- Pani Danuta O. z Łomży jest po zabiegach pełniej optymistyczna, psychicznie rozluźniona. Minęły dolegliwości nerwobóle. Piszę się na drugi cykl zabiegów za miesiąc.

Metoda Rezonansowej Terapii radzi sobie cudownie z cukrzykami, aż 80 proc. z nich zdrowieje. Języczne lepsze wyniki uzyskuje się w przypadkach wrzodów żołądka i dwunastnicy. Tu wskaźnik zbliża się do 100 proc. wyleczonych.

Najbliższe bezpłatne konsultacje oraz dalsze zabiegi już od 7 kwietnia br. w „Domu Społecznej” w Łomży, ul. Sikorskiego 222. Informacje i zapisy: Łomża, tel. 181-375 (czynne całą dobę).

**SPORT****PIŁKA NOŻNA**

Po świątecznej przerwie wracają na boiska piłkarze klasy okręgowej łomżyńskiej. Na swoich boiskach zagrają 10 kwietnia: Ruch Wysokie Mazowieckie - Unia Ciecchanowice z Sokół Sokółka i ŁKS Łomża z Warmią (wszystkie mecze o godz. 16.00). Na wyjazdach grają Olimpia Zambrów i Orzeł Łomża.

* * *

Rundę wiosenną rozpoczyna łomżyńska „A” klasa. Po jesieni w tabeli na pierwszym miejscu stoi Grom Czerwony Bór i ŁKS II Łomża. Pierwszą kolejką rozłożoną jest na dwa dni: 9 kwietnia zagrają ŁKS II z Jantarem Łomża (godz. 16.00) i Rembelin Łomża ze Skrą Wisna (godz. 13.30). Następnego dnia odbędą się mecze: Wissa Szczuczyn - Biebrza Goniądz (godz. 16.00), Orzeł Łomża - Złoty Bór (godz. 16.00), Grom Czerwony Bór - Sparta Szepietowo (godz. 16.00) i Florian Łomża - Sokół Sokółka (godz. 13.30).

TAEKWONDO

Niezwyczajnie atrakcyjnie zapowiada się Międzynarodowy Turniej Taekwondo, który zostanie rozegrany w Łomży 4 czerwca. Udział wezmą w nim (organizatorzy już potwierdzili) najlepsi zawodnicy polscy oraz reprezentacje Danii, Szwecji i Korei. W pokazach wystąpią koreańscy mistrzowie tej dyscypliny.

SIATKÓWKI

W Kolnie odbył się turniej siatkówki mężczyzn o puchar burmistrza miasta. Wzięli w nim udział zespoły z Łomży i Szczuczyna przed drużyną TKKF „Rekord” Kolno (organizatorzy z Grajewa).

TENIS STOŁOWY

Zarząd Miejski TKKF w Łomży zorganizował drużynowy turniej dla młodzieży. Gościny imprezie użyczyła Telekomunikacja Polska SA. Organizatorzy okazali się wśród 5 drużyn wyprzedzając PSS „Społem” i gospodarzy z TP SA.

CZY**„KONTAKTY”****skuteczne****ZAPYTANIA****Tych****którzy się****u nas****ogłaszają****KONTAKTY**



KUPIĘ M-3 lub M-4, pierwsze lub drugie piętro. Tel. 18-20-81.

K-883

WYJAZDY DO NIEMIEC po samochodach. Łomża 16-60-47.

K-882-0

DZIAŁKĘ 870 m przy ul. Przykoszarowej sprzedam. Zawady 22. Dmochowski.

K-905-00

ŻALUZJE PIONOWE, POZIOME, materiały z importu. Wzorowa obsługa. Niskie ceny! Łomża, 162-100.

K-899-0

ZESPÓŁ FLESZ - zabawy, wesela. Łomża, tel. 187-332.

K-890-00

SPRZEDAM DOM. Łomża, tel. 160-083.

K-920

SPRZEDAM 126p (1991 rok). Łomża, 16-51-33.

K-921

BOAZERIA LIŚCIASTA i parkiet, 17-200 Hajnówka, tel. 45-05.

K-922-0

INFORMACJE MATRYMONIALNE - 16-60-54.

K-923

ANGIELSKI - Łomża, 160-881.

K-924

PRODUKCJA ELEMENTÓW toczonych z drewna. Tralki i poręcze schodowe. Tartak w Piątnicy. Tel. dom. 166-602.

K-925-0

GABINET PIELEGNACJI PAZNOKCI. Zaprasza na manicure (tradycyjny, biologiczny, francuski), reperację paznokci, tipsy, fiberglass oraz pedicure. Od 5 kwietnia: poniedziałek, środa, piątek, 10-15; wtorek, czwartek 13.00-18.00; sobota 10.00-15.00. Dworna 37, tel. dom. 164-007.

K-873

SPRZEDAM DZIAŁKĘ w Konarzycach. Wiadomość: Łomża, tel. 160-523.

K-927

SPRZEDAM: Kamaz skrzyniowy z przyczepą HL, całość wywrot (rok 1980); Skoda Favorit (1991 r.). Łomża, 160-235.

K-928

SPRZEDAM SUKNIE ślubną. Zambrów, tel. 71-60-68.

K-929

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 0,5 ha uzbrojoną. Łomża, tel. 16-60-74.

K-930-0

„RAMBUS” POLISH-CANADIAN CORPORATION. Osoby z samochodem do pracy, z możliwością szybkiego awansu, dobrze płatnej z zamiarem wyjazdu za granicę. Łomża, 18-46-47.

Fakt.-166

SPRZEDAM POLONEZA Caro-1600, Metalik (rok 1992). Łomża, 187-260, po 16.00.

K-934

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną ponad 450 m kw. przy ul. Leśnej w Łomży, tel. 183-518.

K-935

M-4 do wynajęcia. Łomża, tel. 16-45-95.

K-937

PILNIE KUPIĘ przedpłatę. Łomża, Górna 12.

K-938

SPECJALISTA PSYCHIATRA Zofia DOBROŁOWICZ, Łomża, Kazańska 9/39 (także wizyty domowe), 18-24-06.

K-939-0

SPRZEDAM ATRAKCYJNĄ sukienkę do komunii. Piątnica, tel. 171-179.

K-940

BUDYNEK MIESZKALNY z możliwością prowadzenia działalności gospodarczej w centrum. Łomża „TYTAN”, tel. 166-226.

Fakt. 167

BUDYNEK magazynowo-produkcyjny 1000 m kw. w Piątnicy. Łomża „TYTAN”, tel. 166-226.

Fakt. 167

FIRMA HANDLOWA z tradycjami poszukuje inwestora strategicznego. Łomża, tel. 166-226.

Fakt. 167

DO WYNAJĘCIA pomieszczenia na działalność handlową, biuro w centrum. Łomża, 16-62-26.

Fakt. 177-0

SPRZEDAM PRZYCZEPĘ campingową przeznaczoną na działalność gospodarczą. Łomża, 17-66-52.

K-941

SPRZEDAM GOLF III 1,8 (1992 r.), 25 tys. przebiegu, cena 235 mln. Zambrów, do 17.00 71-40-24, dom. 71-43-95.

K-942

GOLF GTI 1983 r. sprzedam. Łomża, 181-498.

K-943

SPRZEDAM DZIAŁKI budowlane. Łomża, 16-47-92.

K-944

SPRZEDAM SUKNIE ślubną. Łomża, 16-56-52.

K-953

SPRZEDAM DUŻY DOM z działką 1280 m kw. Łomża, tel. 16-41-58.

K-952-0

MONTAŻ WODOMIERZY i przeróbki hydrauliczne. Łomża, 187-497, zgłoszenia po 15.00.

K-954

SPRZEDAM KOMBajn ziemniaczany „Anna”, Boguszyce 35.

K-955

PRZYJME NA MIESZKANIE - Łomża, 160-229.

K-956

SPRZEDAM REGAŁ i motorower „Simson”. Łomża, tel. 16-50-11.

K-957

SPRZEDAM POLONEZ Caro (1993 r.) oraz Żuk składak (1994), Łomża, 17-75-09.

K-959

SZUKAM MIESZKANIA - Łomża, 18-46-47.

K-960

SPRZEDAM ŻUKA (1983 r.), stan dobry. Łomża, 16-29-18.

K-961

KOMPUTEROWE PRZEPISYWANIE tekstów, 300 kół pisma, skomplikowane wzory matematyczne, wydruk dobrej jakości. Łomża, 16-48-61.

K-962

ZESPÓŁ MUZYCZNY - wesela. Łomża, 188-628.

K-963

SPRZEDAM FUNKCYONALNE M-3 (47 m kw. + 8 m kw. korytarz), wysoki parter przy Moniuszki. Łomża, 18-21-20.

K-964

SPRZEDAM M-3. Zambrów, 71-32-20.

K-965

NAPRAWA PRALEK automatycznych inż. Krzysztof Wachowski. Łomża, 16-23-20.

K-900

KUPIĘ PRZYCZEPKĘ bagażową. Łomża, 184-961.

K-967

OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW - Łomża ul. Podleśna 2, tel. 180-524, zaprasza na kurs samochodowy kat. A, B, C, T i E.

K-968

SPRZEDAM M-3, kupię większe. Łomża, 187-937.

K-969

FIRMA „EMPICO” j.v. poszukuje pracownika na stanowisko kierownicze. Wymagania: wyższe wykształcenie, zdolności organizacyjne, staż pracy na stanowisku kierowniczym, wiek około 35 lat, dyspozycyjność. Łomża, tel. 16-42-06, 18-39-97.

K-2-33

SPRZEDAM M-5. Łomża, tel. 188-910.

K-970

ZAMIENIĘ MIESZKANIE własnościowe M-3 na M-5. Łomża, 188-238 wew. 15.

K-971

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń!)

KARZ SPECJALISTA GINEKOLOG Lech KOSTEWICZ, Łomża, ul. ŁĘCZYŃSKA 54 A, godziny 12.00-13.00 (pozostałe godziny do uzgodnienia - telefon 160-64), pełny zakres usług, znieczulenie, narkoza.

K-639-0

SAŻ LECZNICZY - Anestezjolog Lesionowski Łomża, tel. 188-

K-428-00

DEOFILMOWANIE - Łomża, 181-366.

K-204-0

ŻALUZJE EXPORTOWE - hurt-detal „CAR-” Łomża, Nowogrodzka 166-118.

Fakt. 150-0

GROBKI GRANITOWE, kowe, parapety, okładziny. Łomża, Zawadzka 30, 16-46-54.

K-653-0

WYJAZDY PO SAMOCHODY do Niemiec i Holandii. Łomża, 160-649.

K-681-0

SZYNOPISANIE KOMUNIKACJI - Łomża, 18-66-67.

K-29-0

DEOFILMOWANIE - Łomża, 160-689.

K-199-0

SPRZEDAM DOM - Jeżewo. Łomża 188-898.

K-625

TRONACKA Hurtownia „GUMPOL” Zambrów, ul. Wiejska 57, tel. 71-35-11; 71-47-14.

Fakt. 140-0

WYJAZD PO SAMOCHODY do Niemiec i Holandii. Łomża, 160-200.

K-710-00

SPRZEDAM DOM piętrowy w centrum Zambrowa, ul. Wodna.

K-807-0

DEOFILMOWANIE - Łomża, 189-101.

K-813-0

TRZEBNA GOSPOSIA, gotowanie, prowadzenie domu, po 16.00, 188-101.

K-842-0

KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11. Redakcja zespołu: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczesna, Maria Tocka, Andrzej Tocki (redaktor naczelny). Redakcja współpracuje: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielski, Krystyna Kędzielska-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Redakcja nie zamawia materiałów i nie odpowiada za ich treść. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Adres: „Gratis” - Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Adres: AUI „Prima” ul. Sienkiewicza 3, Białystok, tel. 435-525. Adres: SPPP „Pogon” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.



IV/0110

KONTAKTY



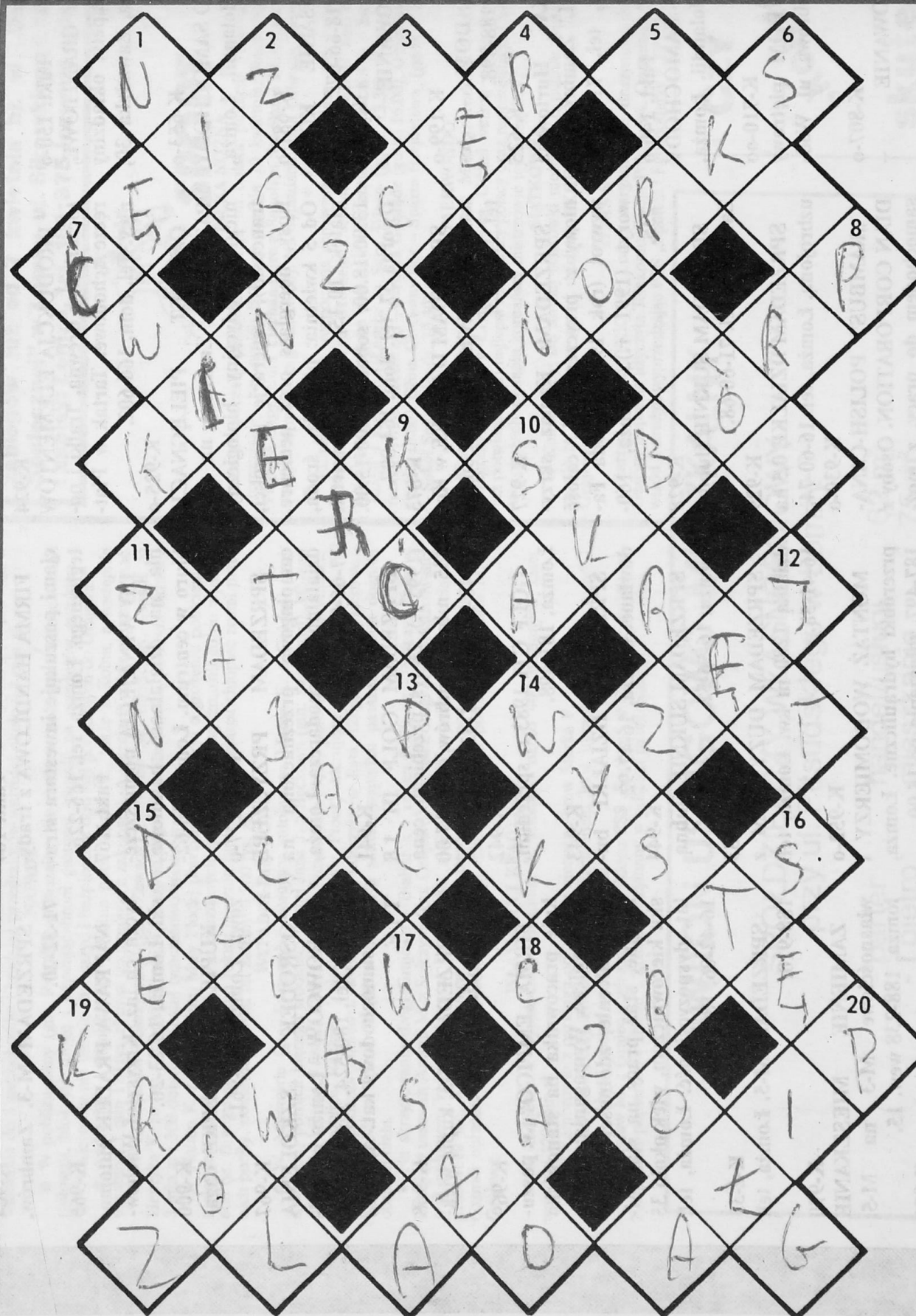


Młoda Polska pod siatką

W Szkole Podstawowej nr 1 w Łomży rozegrany został V Ogólnopolski Turniej Piłki Siatkowej Młodziczek. Po dwóch dniach zaciętych bojów pod siatką I miejsce zajęła Sp nr 28 z Torunia, II - SP nr 1 z Pizsa, III - SP nr 17 z Kalisza. Najlepszą łomżyńską drużyną (na zdjęciu) okazała się reprezentacja SP nr 1.

Wśród wyróżniających się na boisku młodych siatkarek znalazły się: najlepsza w Turnieju - Joanna Jagodzińska z Torunia, najwszechstronniejsza - Maria Milewska z Łomży, najlepiej rozgrywająca - Ewa Komorowska z Kalisza i najsukuteczniej atakująca - torunianka Joanna Drzewiecka.

Turniej, organizowany przez Szkołę Podstawową nr 1 w Łomży wsparło kilkunastu sponsorów, którym Szkoła serdecznie dziękuje.



UKOŚNIK

PRAWOSKRĘTNIE: 1) wnąka, 3) zagłębienie w kościach szczękowych, 5) baran bez szans na potomstwo, 7) 1/4 litra całości, 10) papieros wykonany domowym sposobem, 11) szarak, 14) publiczny popis aktora, 15) otacza szyjkę zębów, 18) był nim „Rudy”, 19) monarcha.

LEWOŚKRĘTNIE: 2) mąż córki, 4) jest rzucany przez sekundanta na ring, 6) boczna część czoła, 8) pewna ilość substancji wzięta do badania, 9) górna część tchawicy, 12) organ smaku, 13) spożywany w tłusty czwartek, 16) wylatuje z łuku, 17) jar, parów, 20) używana do ścinania drzew. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

ROZWIĄZANIE MAGICZNEGO SZEŚCIANU Z NR. 11

Efros, flama, radar, Omaha, Sarat, Lotar, Atena, Manar, arara, debit, Anina, Ratak, Hanin, Arany, takyr.

Nagrody wylosowali: IRMINA ALOCHNA (Nowogród), EUGENIUSZ BUJKO (Łomża), STANISŁAW BUJNOWSKI (Zambrów), HALINA GRONOSTAJSKA (Bronowo), TADEUSZ KACZYŃSKI (Ciechanowiec), IZABELA PEKAŁA (Zambrów), WIKTORIA RYM-CZUK (Białystok) i IGOR TYMCZYK (Żyznowo).

Gratulujemy, książki wysyłamy pocztą.